

DZIŚ W NUMERZE:

- Dawne lata (Notatki z pamiętnika X-lecia)
- Postępem technicznym rządzą stale prawa
- Seksuologia i architektura
- Świat w fotografii, humor, krzyżówka

Cena 50 gr.

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok IV Kraków, 27 II — 4 III 1960 r. Nr 9 (168)



Książki i czasopisma zdobyły już sobie obywatelstwo w Nowej Hucie. Stopniowo, lecz stale przybywa czytelników, zwłaszcza, że dorasta do „wieku czytelniczego” spora ilość najmłodszych mieszkańców, jak to widać na zdjęciu powyżej.

*

Najciekawsze dla młodzieży są oczywiście czasopisma ilustrowane barwnymi zdjęciami, co można stwierdzić codziennie w pięknych salach czytelników Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki przy Placu Centralnym.

Nowe usprawnienia i zwiększenie wydajności pracy dzięki realizacji zobowiązań z okazji 10-lecia Huty im. Lenina

Pierwszym wydziałem Zakładu Koksochemicznego, który podjął i z miejsca przystąpił do realizacji zobowiązań produkcyjnych na cześć 10-lecia huty, jest Wydział Przygotowania Węgla (K-I). A oto kilka postanowień tej załogi, które będą całkowicie wykonane do 15 marca br.

Postanowiono przerobić przenośnik transporterowy na wieżach węglowych, aby niezależnie podawanie węgla od postoju urządzeń spowodowanych remontem lub awarią. Na realizację tego zobowiązania przeznaczają się 400 godzin pracy poza normalnymi obowiązkami zawodowymi. Bierze w nim udział 9 pracowników Wydziału. Poważne zwiększenie wydajności kruszarek zębatach i zmniejszenie czasu przeznaczanego na remont tych urządzeń — oto co

postanowiła uzyskać grupa składająca się z 5 pracowników. Wymienią oni silniki elektryczne napędzające kruszarki, na mocniejsze. Realizacja tego zobowiązania zabierze około 100 godzin pracy poza normalnymi zajęciami. Przeróbka kłap rozdzielczych w przesyłkach transporterów ułatwi w poważnym stopniu pracę załogi i uczyni ją lżejszą. Wykonania tego przedsięwzięcia podjęła się 4-osobowa grupa pracowników, przeznaczając na ten cel 80 godzin. Załoga młynowni postanowiła poza godzinami pracy wykonać specjalny otwór w murze i urządzenie do transportu młotków młynowych. Dzięki temu uzyska się duże usprawnienie pracy podczas remontu urządzenia oraz oszczędności. W realizacji zobowiązania bierze udział 8 pracowników,

którzy poświęcą na ten cel 350 godzin. Wszystkie wymienione postanowienia i wiele jeszcze innych zobowiązań jest w pełnym toku realizacji. Nie pozostała w tyle za innymi załoga Zakładu Materiałów Ogniotrwałych. Wszystkie jej wydziały, z Wydziałem Chromomagnezytowym na czele podjęły zobowiązania dla uczczenia 10-lecia huty, (Dalszy ciąg na str. 2)

którzy poświęcą na ten cel 350 godzin.

Wszystkie wymienione postanowienia i wiele jeszcze innych zobowiązań jest w pełnym toku realizacji.

Nie pozostała w tyle za innymi załoga Zakładu Materiałów Ogniotrwałych. Wszystkie jej wydziały, z Wydziałem Chromomagnezytowym na czele podjęły zobowiązania dla uczczenia 10-lecia huty, (Dalszy ciąg na str. 2)



Uroczystości obchodziła Nowa Huta 42 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

42-gą rocznicę narodzin Armii Czerwonej, tej, która przyniosła w II-giej wojnie światowej wolność licznym narodom, w tej liczbie i narodowi polskiemu, obchodził Kraków tym razem na uroczystej akademii zorganizowanej w najmłodszej dzielnicy miasta — w Nowej Hucie.

Sala kina „Świt” pięknie udekorowana: czerwone szturmówki i na ich tle ogromne daty 1918—1960. W uroczystości wzięli m. in. udział: konsul ZSRR w Krakowie G. F. Polakow, pułkownik lotnictwa F. J. Paniuszkin, I sekretarz KM PZPR w Krakowie tow. Jan Wiórkowski, sekretarz Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa tow. Jan Antoniszczak, I sekretarz KF PZPR w Hucie im. Lenina, poseł na Sejm tow. Zbigniew Jakus, przewodniczący Prezydium

DRN w Nowej Hucie tow. Franciszek Misluda, przedstawicielie TPPR i oficerowie Wojska Polskiego.

O pełnym chwale szlaku bojowym, jaki przeszła Armia Radziecka od rozgromienia Niemców pod Narwią w roku 1918, do zwycięstwa w Berlinie w roku 1945 — mówił przewodniczący Zarządu Miejskiego TPPR Tadeusz Mandęcki. Po nim zabrał głos przedstawiciel Armii Radzieckiej pułkownik Paniuszkin. Stwierdził on, że Armia Radziecka rozwinęła się w ciągu 42 lat swego istnienia w potężną, niezwykłą siłę militarną zdolną rozbić każdego agresora. Słowa: „uczynimy wszystko, abyście mogli spokojnie pracować, tworzyć i udoskonalać swoje dzisiejsze życie” zebrani przyjęli burzą oklasków. (jd)

Tak, ten zapalony miłośnik słowa drukowanego naprawdę „nie widzi świata” poza gazetą...



A oprócz dobrej lektury można w Klubie MPiK napić się świetnej kawy z ekspresu. Polecamy!

„Sto lat” dla kobiet z kombinatu



Tow. Z. Jakus wśród uczestników spotkania (na prawo).

Nie jeden toast wzniesiono na spotkaniu kobiet ze Stalowni, Wydziału Wielkich Pieców, Aglomerowni i W-18, które odbyło się kilka dni temu w świetlicy Stalowni. Po przemówieniach I sekretarza KF PZPR tow. Z. Jakusa i przewodniczącego Rady Zakła-

Warto dodać, że zaraz na drugi dzień do redakcji naszej nadszedł list, w którym uczestniczki milej imprezy dziękują za pośrednictwem Rady Kobięcej z P-40 za uznanie i pamięć o ich dorocznym święcie.



Za chwilę rozpocznie się zabawa...

dowej HiL tow. Stefaniaka odśpiewano tradycyjne Sto lat i rozpoczęto wesołą zabawę, która trwała do późnych godzin wieczornych.

Spotkania przy lampce wina z okazji nadchodzącego Dnia Kobiet odbywają się kolejno w różnych wydziałach huty.

Wchodząc w nowy okres

Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej pisała już prasa codzienna. Nasi czytelnicy mieli niewątpliwie możliwość zapoznać się z przebiegiem obrad oraz referatem I sekretarza KW tow. L. Motyki, jak również wystąpieniem członka Biura Politycznego KC, premiera rządu PRL tow. J. Cyrankiewicza. Dlatego nie stawiamy sobie zadań sprawozdawczych. Lecz warto, jak sądzimy, dokonać choćby częściowego zestawienia tematyki i wyciągnąć wnioski dotyczące spraw i problematyki najbliższej Hucie im. Lenina, czy też Nowej Hucie. Przewodnią myślą obrad było dalsze usprawnianie naszej gospodarki, porządkowanie wszystkich dziedzin życia tak byśmy najwcześniej i możliwie najszybciej stali się nowoczesnym socjalistycznym społeczeństwem. Oczywiście droga do tego prowadzi przez przewyższenie różnych trudności zarówno — nazwijmy je — strukturalnych, jak i licznych dodatkowych, które pojawiają się w różnych okresach. Owocna praca jest dziś nie do pomyślenia bez kompleksowego i zorganizowa-

nego rozwiązywania różnorodnych zagadnień. Jednakże błędem byłoby nie dostrzegać, że wśród spraw ważnych czołowe miejsce zajął obecnie rozwój techniki, że bez niego nie da się podnieść stopy życiowej i polepszyć materialnych, kulturalnych i socjalnych warunków życia społeczeństwa. Postęp techniczny i kultura pracy stały się w naszych warunkach kluczem do dalszego rozwoju. Konferencja, uwypuklając te prawdy, nie ograniczyła się do samych stwierdzeń. Mówiono, że zadania te trzeba rozwiązywać nowymi metodami. Ze — biada nam — jak powiedział premier Cyrankiewicz — jeżeli byśmy chcieli wydajność pracy podnosić tylko przez nowe inwestycje. Wówczas odczulibyśmy prędko ciężar takim kosztem budowanej nowoczesnej bazy technicznej. Jakże są lepsze, skuteczniejsze metody pracy? Ile z nimi ma wspólnego jej prawidłowa organizacja, systematyczny i codzienny postęp w stosowaniu małej mechanizacji, dążenie do polepszenia jakości, potaniaenia produkcji? — Oto pytania, (Dokończenie na str. 2)

Z zupełnie nowym i ciekawym pomysłem wystąpiła ostatnio Telewizja Warszawska. Wprowadziła ona program pt. „Peryskop”, w którym zamajamia widzów z różnymi ciekawymi sprawami krajo-

Ciekawy program na ekranach telewizyjnych

wymi i zagranicznymi. Nazwa „Peryskop” ma oznaczać możliwość ogarnięcia wzrokiem aktualności, jakgdyby za pomocą dalekosiężnej lunety peryskopowej.

Pierwszy program 24. bm. był interesujący szczególnie dla posiadaczy telewizorów z Nowej Huty. Mieli oni bowiem możliwość zobaczyć i posłuchać, co mówi na temat swej pracy w Sejmie poseł tow. Zbigniew Jakus. Sprawozdanie wypadło świetnie, odnosiło się wrażenie bezpośredniej rozmowy.

Wchodząc w nowy okres

(Dokończenie ze str. 1)

na które odpowiadano nie ogólnikami, lecz rzetelnie dzieląc się konstruktywnymi doświadczeniami. Dyskusja, przytoczone fakty i przykłady dokumentowały, że bez porządkowania stosunków pracy w zakładach, norm itd., bez dostrzegania braków u siebie, a nie tylko w resortach czy centralnych instytucjach — nie może być mowy o postępie.

Co obecnie powinno cechować działalność partyjną? Przede wszystkim u podstaw jej musi tkwić przekonanie, że praca organizacyjna ma decydujące znaczenie, jest źródłem naszych sukcesów lub też słabości. Najważniejszą staje się praktyka, rozwiązywanie konkretnych spraw, wnikliwa znajomość sytuacji w zakładzie, na swoim odcinku pracy — i dopiero wówczas podejmowanie decyzji. Konferencja Komitetu Wojewódzkiego potwierdziła, że w ciągu minionych trzech lat, a zwłaszcza w ostatnim okresie, wojewódzka organizacja partyjna zdobyła wiele doświadczeń w tej dziedzinie. Jej zakładowe organizacje lepiej rozstrzygają

trudne problemy ekonomiczne, zatrudnienia, dyscypliny finansowej a obecnie — już i techniki. Wchodząc w nowy okres, partyjne organizacje — właśnie na gruncie praktycznej, gospodarczej, ideologicznej i organizacyjnej działalności — umocniły się i zahartowały. — Czyż trzeba, dodawać, że te wszystkie uwagi, stanowiące jednocześnie wytyczną pracy na przyszłość, w pełni odnoszą się i do naszej fabrycznej, jak i całej nowohuckiej organizacji?

Podczas obrad VII Konferencji sprawozdawczo-wyborczej KW kilkakrotnie mówiono o hucie. Część przemówienia I sekretarza KD Nowa Huta tow. Kasprzyka, poświęcona była potrzebie dalszego konsekwentnego utrwalania dyscypliny plac, zatrudnienia oraz organizacji pracy. Powracała w swym wystąpieniu do przykładu Huty im. Lenina — bodaj robotników Siłowni, delegatka Smilowic, podkreślała znaczenie pomocy jakiejś udzieliłi oni chłopom, zajmując się niedawno instalacją urządzeń, oświetleniem wsi itp. O ran-dze naszej fabrycznej organizacji świadczy fakt wyboru aż trzech jej przedstawicieli w skład plenum KW — tow. tow. **Jakusa, Kolomyjskiego i Plaszewskiego.**

R. W.

Tadeusz Janczar wśród nowohuckiej młodzieży

Z inicjatywy Komitetu Fabrycznego ZMS z Huty im. Lenina w sali kina „Swit” zorganizowano przed kilkoma dniami pokaz filmu polskiego „Pożegnania” z udziałem głównego bohatera, odtwórcy roli **Pawła - Tadeusza Janczara.**

Nazwisko tego ulubionego przez kinomanów i uzdolnionego aktora ściągano na spotkanie tłumy mieszkańców, z których wielu z żalem musiało odejść od kasy, z powodu braku miejsc. Pojawienie się Tadeusza Janczara na estradzie spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem zebranej publiczności. Młody aktor podbił serca widzów swym wdziękiem osobistym, a przede wszystkim skromnością, nie u każdego idącą w parze z rozgłosem i talentem. Dowiedzieliśmy się wiele ciekawych szczegółów o jego

pracy w filmie, teatrze i telewizji. Artysta wyczerpująco odpowiadał na pytania publiczności. Zainteresowano się m. in. rolą Staszka Matysiaka z popularnej powieści radiowej, odtwarzaną — jak wiadomo — przez T. Janczara. W sposób obrazowy i dowcipny przedstawił aktor pracę w „rodzinnie Matysiaków”, gdzie panuje prawdziwie domowa atmosfera, a wszyscy wykonawcy powieści czują się świetnie w swych rolach.

Spotkanie zapoczątkowało Tydzień „Walki Młodych”, podobne imprezy powinny jednak być organizowane częściej. Wszyscy widzowie z pewnością marzą o tym, by poznać swych filmowych bohaterów, a bezpośrednie kontakty społeczeństwa z artystami są nie tylko przyjemne, ale i korzystne dla obydwu stron.

bs

CZYTELNICY pisać

W sprawie mieszkania w bloku szwedzkim

Zwracam się z prośbą o interwencję w następującej sprawie. Blok szwedzki (B-32, bl. 19) oddany został do użytku w jesieni 1957 r. W mieszkaniu, które ja zajmuję, przyznana została zmiana parkietu, w tym jednak cała trudność, iż panowie z PBM nie mogą się zdecydować na uzupełnienie tej usterki.

Interweniowałem osobiście i telefonicznie w dyrekcji PBM jak również u kierownika odcinka (inż. Tobisa), który wykonywał te prace. W czasie mojej ostatniej interwencji dnia 18. II. 60 r. dowiedziałem się, iż prace te zostały przerwane z braku funduszy.

Drugą sprawą niecierpiącą zwłoki jest wykonanie ścian działowych (rozebranych w jesieni 1959 r) w piwnicach, gdyż lokatorzy tego bloku pozabawieni są tych pomieszczeń. Proszę usilnie o interwencję.

ADAM KLUZOWICZ
Nowa Huta Os. B-32, bl. 19/32

O porządku wiosennym

Po mrozach nadeszły ciepłe wiatry. Są one zapowiedzią zbliżającej się wiosny. Nowa Huta w niedługim czasie będzie widownią nie tylko przysłowiowych porządków, ale intensywnej budowy. Chciałabym zabrać głos teraz, w przededniu dalszej, wzmożonej budowy Nowej Huty i zwrócić uwagę na pewne sprawy.

Do takich istotnych zagadnień zaliczyłabym przejścia między blokami i trawnikami. Wszędzie tam gdzie przejścia między blokami i trawnikami są rozplanowane rozsądnie, nie utrudniają a ułatwiają człowiekowi dojście do zamierzonego celu, jak to ma miejsce przed Domem Hutnika czy Technikum, tam nikt nie ma potrzeby niszczenia trawników.

Dlaczego wprowadzono przejścia tylko pod kątem prostym jakby nasi planiści nie znali przekątni? Dlaczego w N. H. uprzywilejowane są pola prostokątów i kwadratów? Czy pola trójkąta, koła czy elipsy, są czymś tak drożym, że unika się tego jak ognia? Chodząc po bezmyślnie wytyczonych dróżkach tracimy niepotrzebnie czas i „błogosławimy” twórców.

A teraz druga sprawa — tablice z nazwami ulic i osiedli. Przecież N. Huta jest miastem nowoczesnym, mającym dużo przestrzeni, powietrza, słońca, zieleni, słowem miastem XX wieku. Ale napisy z nazwami ulic a zwłaszcza osiedli są „żywcem” przeniesione z dawnych wieków. No bo jakże inaczej nazwać te „mikroskopijne” tablice z nazwami ulic i osiedli?

Mamy przecież tylu artystów z tytułami i bez, czy nikogo nie razi dysproporcja tych skromnych, małych tablic w porównaniu z rozmachem w architekturze?

JANINA ROKICKA

Dzięki realizacji zobowiązań na 10-lecie Huty im. Lenina

(Dokończenie ze str. 1)

które zgłoszone zostały w czwartek 26 bm. na sprawozdawczym zebraniu Rady Zakładowej Kombinatu i Rady Oddziałowej ZMO.

Najwartościowsze są postanowienia załogi Wydziału Chromomagnezytowego. Zobowiązała się ona wyprodukować do końca br. dla Stalowni 5000 ton wyrobów peryklazowo-spinelowych. Jak wiadomo, jest to zupełnie nowy rodzaj materiału, dotąd w kraju nie wytwarzanego, po którym wiele obiecują sobie technolodzy ZMO. Warto dodać, że tego rodzaju produkcja nie wchodziła w ogóle do planu na rok bieżący. Ponadto załoga Wydziału Chromomagnezytowego postanowiła przekroczyć plan produkcyjny

marca o 250 ton wyrobów zasadowych.

Wiele cennych zobowiązań podjęły załogi Wydziałów: Szamotowego i Dolomitowo-Wapiennego ZMO. Postanowienia ich idą nie tylko w kierunku zwiększenia ilości produkcji i poprawienia jej jakości, ale także usprawnienia gospodarki remontowej oraz ulżenia pracy formierzy przez maksymalne wprowadzenie mechanizacji.

Załogi wydziałów naszej huty, które jako pierwsze podjęły zobowiązania i natychmiast przystąpiły do ich realizacji, wzywają do czynu produkcyjnego na cześć 10-lecia Huty im. Lenina całą załogę kombinatu. (jd)

W szkole podstawowej nr 89 w Nowej Hucie odbyła się uroczystość przekazania nagrody przechodniej PKO w postaci tzw. karty olimpijskiej, najlepszej w województwie krakowskim Szkolnej Karty Oszczędności. Kartę olimpijską — symbol najlepszych wyników w Olimpiadzie Oszczędnych — przekazała młodzieży nowohuckiej delegacja Technikum Chemicznego z Krakowa.

Foto: J. Flieck



CZARNA WYGRYWA

Było to już tego wieczoru któreś z kolej posiedzenie przy kieliszku. Ostatnim etapem wędrowki była „Wisła”. Wódki jednak już zabrakło, czterej kompani wypili więc jeszcze półlitrowkę alaszku, odkupioną od przypadkowego klienta i wyszli z restauracji.

Masz pan papierosa? — zaczął jeden z nich spotkanego na ulicy przechodnia. Zapalił, a że nieznamy był lekko podchmielony i akurat siedzi w tym samym kierunku, nawiazala się rozmowa. Nowy kompan Z. Bombela dał się także namówić na partyjkę „66”. Gdy cała piątka znalazła się w mieszkaniu J. Nędzy na osiedlu A-33 nikt jednak nie zdradzał ochoty do gry w karty. Zagrajmy w „odgwywanego” — zaproponował A. Strus. Czarna wygrywa — objaśnił, wykładając na stół trzy karty. Gospodarz mieszkania postawił na kartę najpierw 90 zł., potem zegarek. „Przegrał „Bankier”, Antoni Strus pozwolił mu się jednak wkrótce odegrać. Po takiej „ośmielającej instrukcji” A. Strus zaproponował „grę” Bombeli (pozostali nie brali w niej udziału). Bombela wzbierał się, w końcu jednak uspokojony, że to „na żarty” postawił na kartę zegarek, nie miał bowiem przy sobie pieniędzy. Zegarek powędrował do kieszeni A. Strusia. Po czym zaniechano już dalszej „gry”, towarzysstwo zaczęło się zabierać do wyjścia, dopingowane przez żonę gospodarza mieszkania, która nie była zadowolona z najścia gości o 11-tej w nocy.

Na nie prośby, groźby, obietnice postawienia wódki w formie okupu — A. Strus ani słyszeć nie chciał o zwrocie zegarka. „Przegrałeś, więc czego chcesz?” I Z. Bombela byłby go pewnie nie odzyskał, gdyby nie „opatrznościowa” awantura.

Wychodząc z bloku jeden z kompanów, Tadeusz Kowalczyk zaczął wracającego do swego mieszkania J. P. i zaczął go bić. Rodzina i współmieszkańcy podnieśli alarm, na szczęście w bloku mieszkał funkcjonariusz MO, który szybko przyszedł z pomocą. J. Kowalczyk w płackim szale pobit również milicjanta, a potem próbował uciec. Złapano go jednak. Z. Bombela znalazł przy tym okazję do zgłoszenia milicjantom, że znajomy J. Kowalczyka wyłudził od niego zegarek. A. Strus korzystając z zamieszania zniknął. Po trzech dniach został jednak ujęty i osadzony w areszcie. Obaj staną przed Sądem. A Strus pod zarzutem wyłudzenia zegarka, J. Kowalczyk pod zarzutem pobicia i wywołania awantury. Może to

WAWOKANDZIE sądowej

będzie nauzką nie tylko dla Z. Bombeli?

WODKA W DZBANKACH NA MLEKO

Przy okazji poszukiwania sprawy kradzieży kur, funkcjonariusze MO wpadli na trop nielegalnego handlu wódką. Franciszka G. w bankach, w których nosi do miasta mleko, dostarcza spirytus. O każdej porze można u niej go kupić w cenie 60 zł za „cwiartkę”. Tak brzmiała pierwsza notatka milicyjna. Nielatwo ją było sprawdzić. Klient Franciszki G. byli solidarni w twierdzeniu, że nie wiedzą o sprzedawaniu przez nią wódki. Rewizja w domu w Lubocy, gdzie mieszka F. G. potwierdziła jednak pierwsze podejrzania. Znalaziono sporo spirytusu, skrzętnie ukrytego w różnych zakamarkach — w splechru, w piwnicy, w słome, w łóżku. Wobec oczywistych faktów, żadne wybiegi oskarżonej nie zwolniły jej od zarzutu pokątnego handlu alkoholem i „rozpijania ojców i mężów” — jak zeznają w śledztwie niektórzy świadkowie.

PIETREK, TO TY?

Przyjęcie imieninowe nieco się przeciągnęło. Małżonkowie Z. wraz z małym synkiem i Bronisławem S. wracali do domu do Krzesławia już późną nocą. Wśród pól w pobliżu kombinatu pojawiło się na ich drodze dwoje ludzi, także, jak się potem okazało, imieninowych gości.

— Czego szurasz? — zaczął wojowniczo Stanisław Z. Po kilku głębszych, taka zaczepka, to wystarczający wstęp do awantury. Stanisław Z. rzucił się na Bronisława S. i zaczął go bić. Na krzyk pozostałych przyszyli „posiłki” do domu Piotra G., gdzie odbywały się imieniny jego syna Władysława G., który na tę uroczystość uzyskał urlop z wojska. Stąd właśnie przed chwilą wyszli napaściny. Zaczęła się ogólna bójka. Piotr Z. nie mógł się wyzwolić z ręki napaścina Piotra G., który obezwładnił swą ofiarę i bil ze sobą pretem. Dostał przy tym kopniaka od któregoś z towarzyszących kobiet i na chwilę stracił przytomność. Tymczasem solenizant Władysław G. zjechał się nad Bronisławem S.

„Nie zabijajcie mi tatusia!” — krzyczał przerażony mały synek Piotra Z. „Nie zabijaj go, on ma

czworo dzieci!” — błagała Wiktoria Z. Dostała jednak kopniaka i upadła półprzytomna.

Nagle wśród zgłębku dało się słyszeć — „Pietrek, to ty?” Piotr G. poznał w swej ofierze dobrego znajomego, kolegę z pracy! Piotr G. próbował sprawę zalać wodą, odprowadził kawalek swoich znajomych prosił by zapomniał o „sprzeczce”.

Małżonkowie Z. okrawieni, półprzytomni dobrnęli do budki strażniczej na kombinacie i wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził złamanie kości łokciowej i ogólne obrażenia. Sprawą zajęła się Prokuratura Powiatowa.

TAK NIE WOLNO

Nieporozumienia między państwem C. doprowadziły swego czasu do tego, że Karol C. wprowadził się do pralni zabierając z mieszkania co kosztowniejsze przedmioty. Eksmiłowany z pralni przez administrację bloku zmuszony był jednak powrócić do mieszkania. Oddał małżeństwo mieszkało oddzielnie, każde w swoim pokoju. Pod nieobecność męża Janina C. zabrała z mieszkania — dywany, radio, pralkę elektryczną, pościel, obrazy i in. przedmioty o wartości ok. 28 tys. zł. Część rzeczy sprzedała — jak wyjaśniła w zeznaniach — na zakup ubrań dzieciom do szkoły, (państwo C. mają pięcioro dzieci) część przeniosła do swoich krewnych.

Karol C. przekazał sprawę do Sądu. Jego żona tłumaczy swoje postępowanie tym, że małżonkowie jej odejściem, musieli się więc zabezpieczyć.

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH PRZEZ HUTĘ DO DNIA 23 BM WŁ.

Energia elektryczna	110 % pl.
ZMO w wyr. szamot.	103 % pl.
Blochy walc. na gor.	102 % pl.
Koks	101 % pl.
Surowka	99,8 % pl.
Kamień wapienny	99,6 % pl.
ZMO w wyr. chromomagnezyt.	99,0 % pl.
Aglomerat	96,0 % pl.
Blochy walc. na zim.	95,0 % pl.
Ważone	95,0 % pl.
Stal martenowska	93,0 % pl.
Kęśliska	90,0 % pl.
Dolomit	85,0 % pl.

Jak widać z tabelki, sytuacja nie

uległa w ciągu ubiegłego tygodnia prawie żadnej poprawie. Większość wydziałów huty znajduje się pod planem. Niewykonanie zadań przez Aglomerownie jest spowodowane usuwaniem usterek na 6 taśm i brakami w dostawach rudy. W Stalowni już od 15 dni stoi piec martenowski nr 7. Tym samym niedobór stali powoduje niewykonanie planów przez Walcownię Złaznacz i Walcownię Zimną Blach. Pomimo wszystkich trudności, które biorą swój początek w Stalowni, są jeszcze perspektywy wykonania planu miesięcznego przez nasze Walcownie. Czy się to uda, o tym za tydzień.

Zasiłki, leczenie i wycieczki za składki związkowe

Złotówki wydane na składki członkowskie wracają do kieszeni związkowców. Oto kilka ciekawych danych, które przyniósł sporządzony niedawno bilans Rady Zakładowej HIL za rok ubiegły.

888 pracowników huty znajdujących się w ciężkiej sytuacji materialnej, otrzymało z funduszu związkowego bezwzględnie zapomogi na łączną kwotę 370.125 zł. Z górą 30 tys. zł wydano na bezpłatne wczasy dla aktywistów i najbardziej wyróżniających się w pracy związkowej hutników. Chorem w szpitalach wręczono, niezależnie od takiej samej akcji prowadzonej przez Dział Społeczny huty, paczki żywnościowe o łącznej wartości 20 tys. złotych.

Największą pozycję stanowią jednak tzw. zasiłki statutowe, należne pracownikom związkowcom z różnych okazji: radośnych jak np. urodzenie dziecka, czy mniej przyjemnych, losowych. Pracownikom huty urodziło się w ub. roku 1.128 dzieci, na które kasa Rady Zakładowej wypłaciła 451.100 złotych. Na inną pomoc statutową, a było takich przypadków 90 — poszło 70.250 zł.

Motocykl WFM na książeczkę PKO nr 508741

Ostatnio odbyło się losowanie nagród w postaci motocykli wśród posiadaczy książeczek oszczędnościowych PKO, premiowanych tymi pojazdami. W województwie krakowskim padły trzy wygrane, w tym jedna w Nowej Hucie. Motocykl WFM wylosowała w Nowej Hucie książeczka PKO nr 508741. A więc w każdym prawie losowaniu szczęście nie omija Nowej Huty. Oby tak dalej...

Dwie nowe „Skody” przed letnim sezonem

Z każdym dniem jest coraz bliżej wiosny, a więc i początku letniego sezonu wycieczkowego. O programie tegorocznych wycieczek pisaliśmy ostatnio, teraz mamy inne ciekawe wiadomości. W najbliższym czasie otrzymamy dwa nowe piękne samochody marki „Skoda”. Koszt tych pojazdów wynosi około miliona złotych i będzie pokryty z funduszu zakładowego, albo ze środków huty.

Rada Zakładowa HIL czyni starania o uzyskanie dalszych nowych autobusów. Możemy więc być pewni, że w tegorocznych wycieczkach turystycznych weźmą udział dużo większa liczba pracowników, no i że warunki podróży znacznie się poprawią.

J.d.



Zespół aktorów Teatru Ludowego wystawił komedię Mikołaja Gogola „Ożenek”, w której występują: M. Cichocka, B. Czupryńska, M. Gdowska, E. Romanow, W. Uziębło, Z. Klucznik, F. Matysik, S. Michalik, Fr. Pleczka, T. Szanlecki.

O właściwego człowieka na właściwym miejscu

Pracownia psychotechniczna zrosła się już z organizmem Huty, traktowana jest jak niezbędna część składowa kombinatu. Dobry wynik badania psychotechnicznego jest nieodzownym warunkiem przyjęcia na odpowiedzialne stanowiska w produkcji, każdy nowoprzyjmowany pracownik przejść musi badania psychotechniczne. W miarę możliwości pracownia przeprowadza systematycznie badania suwnicowych, kierowców elektrowózków, maszynistów kolejowych, ich pomocników, strażników, pracowników zatrudnionych na takich stanowiskach, gdzie precyzja ruchów, szybka orientacja, opanowanie mają ogromne znaczenie.

Efektów tych badań? Zasięgnijmy opinii kierowników produkcji, ludzi którzy mają okazję praktycznie sprawdzać ich wyniki. Inż. Władysław Kotuła, mistrz utrzymania ruchu walcowni drobnych, mówi — w pracowni przebadano 90 pracowników, którzy stanowić mają przyszłą załogę nowej walcowni. Wyniki badań były pomocną dla każdego z nich w wyborze stanowiska pracy, skierowania na szkolenie, które ma ich przygotować do pracy. Opinie pracowni psychotechnicznej pokrywały się z naszymi obserwacjami. Takie badania powinny być rozszerzone na całą Hutę. Sami pracownicy oceniają je jako bardzo potrzebne, ułatwiające poznanie własnych możliwości.

Podobną opinię wyraził kierownik Walcowni Gorącej Inż. J. Fofasiński. Stwierdza on, że badania psychotechniczne ułatwiają obsadzenie stanowisk właściwymi ludźmi, że w zdecydowanej większości wypadków właściwie określają możliwości badanych.

Leopold Sułkowski z działu szkolenia i przygotowania kadr na dowód dużego znaczenia badań psychotechnicznych przytacza taki fakt. Wszyscy ci, którzy przechodzą przeszkolenie na różnego rodzaju kursach, są jednocześnie kierowani na badania do pracowni psychotechnicznej. Wyniki tych badań i wyniki egzaminów prawie we wszystkich wypadkach pokrywają się. Pracownia przeprowadza także badania uczniów przyzakładowych szkół zawodowych. I tu wyniki badań potwierdzają obserwację wykładowców. I oczywiście posłużą do właściwego pokierowania wykształceniem pracowników, zgodnie z ich możliwościami i upodobaniami.

Słowem badania psychotechniczne mają ogromne znaczenie dla właściwej obsady stanowisk produkcji, dla uniknięcia wypadków, dla wyboru zawodu, który decyduje o społecznej przydatności człowieka. Doświadczenia pracowni dowodzą, że przy pomocy zorganizowanych badań można uzyskać obiektywne dane o dyspozycji psycho-

ficznej każdego człowieka. Właściwie pojęta psychologia pracy, zastosowana na szeroką skalę, może oddać nieocenione usługi i jednostkom i gospodarce społecznej.

Pracownia psychotechniczna Huty im. Lenina ma już za sobą niemały dorobek. Przebadano tu dotąd ok. 1800 osób. Jest to ogromna praca zważywszy, że dokonały jej zaledwie dwie osoby. Zapotrzebowanie znacznie przerasta jednak możliwości. Huta — trzeba przyznać — nie szczędzi pieniędzy na wyposażenie pracowni, wzbogaca się ona ciągle o nowe urządzenia i aparaty. Przebada się tak liczną załogę — w zamierzeniu jest przeciwieście objęcie badaniami wszystkich pracowników — wymaga jednak pracy więcej niż dwóch osób, które w dodatku, z braku siły biurowej, obciążają dodatkowo prace biurowe. Psychologia pracy jest u nas nauką młodą, opiera się prawie wyłącznie na zagranicznej literaturze fachowej. Wymaga to tłumaczeń, wymaga pracy nad korygowaniem stosowanych dotąd metod, opracowaniem nowych metod badań. Pracownia Huty im. Lenina, jako jedna z niewielu w kraju tego rodzaju placówek powinna więc — oprócz usługowej roli w stosunku do zakładu — spełniać rolę placówki naukowo-badawczej. W obecnych warunkach, przy obecnej, skromnej obsadzie, jest to niemożliwe. W zestawieniu z oczywistymi korzyściami, jakie przynoszą hucie badania, z rolą jaką wyznacza się psychologii pracy, jest to co najmniej niezrozumiałe.

n.

Przed Dniem Kobiet

Dla nich nic nie jest trudne

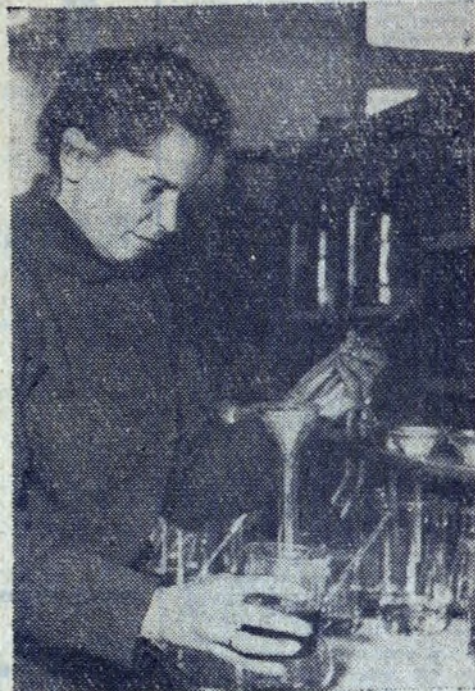
Siedmiomilowym krokiem zbliża się Dzień Kobiet. Z tej to okazji już dziś piszemy o naszych najlepszych, najdzielniejszych, których święto będzie uroczystością szczególnie nam bliską.

Wiemy jak znaczny wpływ — i na przebieg procesu produkcyjnego i na jakość stali mają materiały ogniotrwałe. W tej dziedzinie wiele jeszcze do powiedzenia mają naukowcy. Technolodzy ZMO nieustannie pracują nad poprawą jakości produkowanych materiałów ogniotrwałych, nad wyszukiwaniem nowych tworzyw do ich produkcji.



Głównym technolodzem w ZMO jest kobieta, mgr inż. HANNA LAURECKA. Kieruje ona nie tylko pracą naukowo badawczą, ale także pracownikami tzw. ruchowymi, które bezpośrednio służą produkcji. P. Hanna już 15 lat pracuje w zawodzie chemika, 6 lat w Hucie im. Lenina, w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych.

Bywa, że i główny technolodż stanąć musi przy stole laboratoryjnym. Mgr inż. Hanna Laurecka główny technolodż ZMO.



P. WANDA ADAMCZYK ukończyła szkołę handlową, pracowała przez jakiś czas w księgowości, ale od kiedy przyjechała do Nowej Huty postanowiła nie wracać do biura. Myślała o „konkretniej pracy”. Znalazła ją w Zakładzie Koksochemicznym;

jest opalową i baterii. Robota niezbyt łatwa, no i b. odpowiedzialna.

— Od prawdziwego regulowania opalania baterii — mówi p. Wanda — zależy od powiednie wygarowanie koku. Praca jest ciekawa —

trzeba myśleć, — a poza tym lepiej zarabiam.

Spytana o jakieś wspomnienie ze swej pracy, opowiedziała nam następującą historię z pierwszych dni w hucie.

— Koledzy chcą zrobić mi kawę, pewnego razu powiadają.

„Ponieważ są przeszkody w regulowaniu ciągiem powietrza (do spalania gazu) musi pan wyjść na komin”

— Dobrze. — Tymczasem dzwoni Inż. Araszkiewicz:

— To dobrze, że Pani jest odważna, ale na komin nie trzeba wychodzić, koledzy żartują, tam przecież nie ma żadnych urządzeń do regulacji ciągiem powietrza...

Na tym przerwałam naszą rozmowę, gdyż Pani Wanda musiała wracać do pracy.

n. z.



Wanda Adamczyk na swoim stanowisku pracy.

Mgr Jan Choma

Dawne lata

(Notatki z pamiętnika 10-lecia)

10 lat, to na pewno okres stosunkowo krótki, w porównaniu z historią wszystkich większych wydarzeń i dokonanych się przemian. Ale wszystkie ogólnie przyjęte mierniki zawiodą i okazują się zgoła bezużyteczne w odniesieniu do tego, bodaj jedynego w swoim rodzaju wydarzenia — budowy i uruchomienia Huty im. Lenina. To dziesięciolecie, które nasza jubiłka, najmłodsza wśród polskich hut, będzie niebawem uroczystie obchodzić, jakże wiele oznacza w życiu naszym, tj. tych jej pracowników, którzy związani są z nią nieprzerwanie od dnia jej narodzin do chwili obecnej. Przeszliśmy na pewno drogą niełatwą, podczas której wiele się nauczyliśmy, zdobyliśmy wiele doświadczeń — popełniliśmy również i wiele błędów — słowem w czasie której dojrzelśmy i okrzepiliśmy a zarazem i wewnętrznie i zewnętrznie zmieniliśmy poważnie. Dlatego dobrze jest w trakcie codziennej pracy czasem spojrzeć wstecz i zastanowić się nad rezultatem wspólnych wysiłków, a właśnie dziesięciolecie daje dobrą ku temu sposobność.

*

Stłonne już w literaturze, falujące, podkrakowskie łany zbóż, rozprzestrzeniające się przed 12-u laty na terenie Huty, są już na pewno ogramym motywem, ale dla nas, pierwszej grupy pracowników, stanowią szczególny symbol przemian, które realizowaliśmy.

Pamiętam, latem 1949 r. wyjechaliśmy kilkunastoosobową grupą z tzw. „Oleandrów” k. parku dr Jordana w Krakowie,

gdzie znajdowały się biura, na teren przyszłej budowy Huty, wybrany przez radzieckich rzeczoznawców i zatwierdzony już przez rząd. Kiedy stanęliśmy na Kopcu Wandy jeden z kolegów, współpracujący z grupą ekspertów, rozpoczął objaśniać nam przyszłe usytuowanie huty, jej poszczególne wydziałów i zakładów. Gdy patrząc na te właśnie rozłożone wiatrem łany pszenicy i żyta, przepatane gęsto ogrodami i zabudowaniami wiejskimi, słyszeliśmy słowa: „oto tam, gdzie widzicie te domki, powstanie rejon gł. mechanika, nieco w bok od grupy tych drzew będzie stalownia, dalej w. pieca, a tam w zieleniejącej już tylko oddali, będzie rejon walcowni” — myśleliśmy, mówiąc słowami wieszczą, że „jest to chwila wielce osobliwa”. Odczuwałem różne wrażenia, z których dominującym było przeświadczenie, że prawdopodobnie jestem świadkiem rzeczywistości doniosłych wydarzeń, zmieniających zasadniczo oblicze mego starego, rodzinnego Krakowa i zarazem kształtujących jak najbardziej dalsze moje życie. Nie chcę tu wpaść w patos wielkich słów, ale odczuliśmy wówczas wielkość przemian, wielkość nowych idei, zmieniających do gruntu spokojny, tradycyjny o mały krajobraz podkrakowskiej wsi.

*

Mijały tygodnie i miesiące na przygotowywaniu wielkiej budowy, pierwszej na tak wielką skalę. Oczywiście, że wzbudzała ona ogromne zainteresowanie miejscowej ludności, która nie zawsze mogła uwierzyć, że właśnie tu powstać ma wielki kombinat metalurgiczny. Pamiętam spotkania z chłopami z Mogiły, Ruszczy, Wadowa, — którzy nas przekonawali, że nie huta będzie tu zbudowana, lecz kopalnia i to ropy naftowej.

— Popatrzcie tulko. Jak tu wszędzie

wiercą świrdami, a wy mówicie nam, że tu huta ma stanąć...

I znacząco spoglądali po sobie, uważając nas za niezających się na rzeczy intruzów. Rzeczywiście badania gruntu wyinały pobierania szeregu próbek i to ze znacznej stosunkowo głębokości tak, że podkrakowskie pola były często przetykane świrdami wiertniczymi ekip prowadzących geologiczne badania terenu i latami mierniczych, dokonujących pomiarów.

Wraz z podjęciem budowy rozpoczęło się przygotowywanie przyszłych kadr pracowników. Pomieścił roboty budowlane prowadzić miała przede wszystkim młodzież, w pierwszym okresie najwięcej było zatrudnionych brzdak „SP”. Z pośród nich rekrutowana była również przyszła załoga huty.

Któregoś mglistego, listopadowego ranka w 1950 r. wyjechałem, dziś już wyśłużonym, a wówczas nowym „Chausson'em” z pierwszą grupą ochotników z brzdak SP, przeznaczonych do szkolenia w Hucie „Zygmunt” w Łagiewnikach Śląskich. Wyjazd tej pierwszej grupy miał bardzo uroczystą oprawę. Pamiętam, jak po spotkaniu z załogą Huty „Zygmunt”, której powierzyliśmy szkolenie naszych przyszłych rzemieślników (tokarzy, frezerów, ślusarzy itd.) podszedł do mnie starszy, stwy już hutnik i kiwając głową mówił:

— Pieronie, ale z tych synków to ja pedam, hutniki chyba nie urosną. Na to trza naszych Hanysów, Karlików, Fronków, a nie takich goroli.

Przytoczam ten nieważny zresztą fragment z przeszłości dlatego, że niejednym z tych „goroli” sprzed nieruśna dziesięciu lat dzisiaj wytapia surówkę, stal, walcuje, czy wreszcie remontuje nasze nowoczesne urządzenia nie gorzej od Hanysów i Karlików, dawno już się ożenił i mieszkając w swym hutniczym mieście wychowuje swych synów na następne z kolei, hutnicze pokolenie. W tym wielkim tygłu budowy, uruchamiania i potem eksploatacji nowych agregatów staliśmy się wszyscy hutnikami z prawdziwego zdarzenia — bez względu na poprzedni nasz zawód, pochodzenie, sytuację osobistą.

d.c.n.

★ KSIĄŻKI ★ KSIĄŻKI ★

150 rocznica śmierci wielkiego Polaka Fryderyka Chopina dała okazję do wydania ciekawych pozycji książkowych o tym genialnym kompozytorze.

„Chopin — rys życia i twórczości” Zdzisława Jachimeckiego, wydało PWM, cena 30 zł. Jest to obszernie ujęty życiorys kompozytora oraz wyczerpująca analiza jego dzieł. W najpełniejszej mierze wykorzystano została korespondencja Chopina, wykorzystano również źródła i wiadomości zebrane i ogłoszone przez wielu autorów piszących o Chopinie. Jak pisze sam autor, książka przeznaczona jest dla szerszych kół miłośników muzyki, nie zaś dla nielicznego grona fachowych muzykologów, dzięki przystępnej formie i jasności sformułowań. Inspiracją książkę był bezgraniczny podziw i ukochanie sztuki Chopina, ale busole i ster w przeprowadzaniu trudnego zadania stanowiło to, co należy do zasadniczych czynników naukowego, historyczno-muzykologicznego sposobu badania i wyjaśniania dzieł muzyki.

Kronika Kombinatu STUDIUM MAGISTERSKIE DLA INŻYNIERÓW

Świetna okazja dla inżynierów pragnących podnieść swoje kwalifikacje zawodowe. Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego w Nowej Hucie, realizując wytyczne IV Plenum KC PZPR w zakresie podnoszenia kwalifikacji kadr technicznych, przystępuje do organizowania studium magisterskiego dla inżynierów, posiadających dyplomy ukończenia studiów pierwszego stopnia.

Wszyscy nasi inżynierowie, którzy pragną włączyć się do inicjatywy Zarządu Oddziału SITPCH i starać się o tytuł magistra powinni nadesłać swoje zgłoszenie na adres: Nowa Huta, Aleja Róż nr 3. Z nadarzającej się świetnej okazji naprawdę warto skorzystać.

MINUTY URATAJA W GODZINIE

Do bardzo ciekawych wniosków doszli towarzysze z Siłowni. Obliczyli oni, że codzienne spóźnione tylko o parę minut rozpoczęcie pracy i wcześniejsze zejście ze stowiska — kosztuje wydział ok. 60 godzin. Powtarzamy, 60 godzin dziennie zmarnowanych wskutek niewielkich minutowych spóźnień i wcześniejszego niż należy odkładania narzędzi. Ilek w tych 60 godzinach można zrobić, przeznaczając je np. na dodatkową konserwację urządzeń!

Deiś punktualność stała się w Siłowni jednym z naczelnych haseł dnia. Gdyby podjąć podobną kampanię w całej hucie, rezultaty byłyby na pewno wspaniałe. Warto o tym pomyśleć.

WIOSNA W ZEGIESTOWIE- ZDROJU

Kto pragnie doskonale wypocząć i opalić się na brązowym wiosennym mocnym słońcem, powinien skorzystać z wczasów w Domu Wypoczynkowym HIL „Sanato” w Zegiestowie-Zdroju.

A oto terminy najbliższych turnusów wczasowych. 14-dniowe wczasy wypoczynkowe, 1 turnus 1-14 III, 2 turnus 16-29 III. Wczasy lecznicze 21-dniowe od 1-21 III, wczasy wypoczynkowe 7-dniowe od 24-30 III.

SPROSTOWANIE

W związku z notatką pt. „Automatyzacja produkcji”, zamieszczoną w poprzednim numerze „Głosu NH” otrzymaliśmy list od pracowników Wydziału Pomiarów i Automatyki, który poniżej przytoczamy w całości:

1) układ do pomiaru grubości blach oparty na absorpcji promieniowania rentgenowskiego jest instalowany na Walcowni Blach na Gorąco P-61 a nie na Walcowni Blach na Zimno — P-62.

2) układ powyższy będzie zmontowany i uruchomiony samodzielnie przez pracowników naszego wydziału, mistrza Adama Sudera, inż. Jana Kmaka oraz elektroników Wiesława Kasprzyckiego i Stanisława Nowaka, bez pomocy i udziału przedstawicieli f-my amerykańskiej. To zobowiązanie w wymienionych pracowników pozwoli zaoszczędzić naszej Hucie kilka tysięcy dolarów.



Na terenach budowy wielkiego pieca nr 4.

Najtańszy import

Półwerek, nie półwerek? Maszyna wcale nie przypominająca żednego ze znanych nam urządzeń hutniczych ani górniczych. Ale za to jak pracuje! Kierownik Wydziału Remontu Pieców Hutniczych inż. Jerzy Grzyb widział ją jeszcze w roku 1954 w Hucie Zaporozstał i od razu nabrał do niej przekonania. Mądra bestia i sprytna. Ciężką, bardzo pracochłonną robotę jaką jest usuwanie gruzu z marteny wykonywała z łatwością w ciągu 8 godzin.

Skreplnaja maszyna — nazywają ją radzieccy hutnicy, z Zaporozsta. Polskiej nazwy jeszcze maszynie nie dano, bowiem nie wyszła ona z pracowni projektowych krakowskiego „Biprostalu”. Wiadomo o maszynie, którą zastosowali hutnicy radzieccy przywieźli jako się rzekło inż. Grzyb. Następny wyjazd do Zaporozstału, tym razem kierownika Stalowni inż. Stanisława Śliwy, dał już rysunki maszyny. Ale mimo wszystko, nim dokumentacja techniczna wyjdzie z „Biprostalu” i zanim jakaś fabryka wyprodukuje według niej maszynę — minie z pewnością rok, a może dwa. W tym czasie nasi remontowcy dalej będą borykać się z zakrzepniętym żużlem, którego usuwaniem z pieca zabiera do 3 dni! Czy nie szkoda zmarnowanego czasu?

Inż. Jerzy Grzyb jest w całym tego słowa znaczeniu entuzjastą mechanizacji. Skoro tylko przejął wydział po inż. Cyryliku, ostro zabrał się do roboty. Wprowadzono już wiele zmian, utworzono drogę do mechanizacji remontów na wielu odcinkach, ale to jeszcze wszystko za mało.

Cyfra 10.66 obrazuje wskaźnik wykorzystania w nucie czasu kalendarzowego na remonty zimne. Ten sam wskaźnik w hutach radzieckich wynosi 7-8. Planem na rok bieżący i zamierzeniem jest zejście z 10.66 na 9.2. Różnica niby niewielka, ale za cyframi tymi kryją się poważne rezerwy produkcyjne. Wystarczy powiedzieć, że uzyskanie zaplanowanego wskaźnika równa się ni mniej ni więcej tylko dodatkowej produkcji stali w ilości około 27 tys. ton.

Każdy, najmniejszy nawet zmechanizowany odcinek pracy, każde usprawnienie organizacji pracy, każdy nowy pomysł, to milowy krok naprzód na drodze do owoych 27 tys. ton dodatkowej stali. Wnikł ten można osiągnąć dzięki skróceniu czasu remontu pieców martenowskich, a przecież stalownicy też coś dodadzą od siebie do technologii i usprawnienia pracy! W sumie nadwyżka sięgać może dobrych kilkudziesięciu tysięcy ton.

Co już zostało zrobione? Dotychczas odgruzowanie tzw. wanny pieca odbywało się ręcznie, poprzez pomost roboczy pieców. Taka organizacja remontów miała wiele

ujemnych stron: przeszkadzała w pracy stalownikom, ograniczała swobodę ruchu wsadzarek i zestawów wsadowych. Ponadto w tych warunkach o wypadek przy pracy było naprawdę bardzo łatwo. Dziś stosują remontowcy z pełnym powodzeniem, zupełnie inną metodę. Gruz jest usuwany w stronę hal lejniczej. Poprzez transportery dostaje się on do trzech ogromnych kadzi stalowych, których pojemność akurat wystarczy, by zmieścić cały gruz z pieca. Suwnica wysypuje się zawartość kadzi na wagony. Korzyści? Poprzednio suwnicę zalewową trzeba było stale odrywać od pracy technologicznej, „kradnąc” wiele cennych godzin jej pracy. Teraz suwnica jest używana jednorazowo, najwyżej w ciągu godziny. Już to jest dużym usprawnieniem. Za nim poszły dalsze.

Po zatrzymaniu pieca do remontu, wypala się szereg otworów wokół spustu, którymi zakłada się do wnętrza ładunek wybuchowy. Detonacja kruszy obmurze pieca, a usunięcie gruzu przy pomocy transportera, to już zwykła formalność. Efektem śmiałego sięgnięcia po saperskie metody pirotechniczne jest skrócenie czasu rozbiórki górnej części pieca o około 2 doby. Z początku bano się tego strzelania w Stalowni, ale teraz to już doprawdy niktogo nie dziwi. Dalszym rozwinięciem nowej metody stał się pomysł mechanicznego odprowadzania żużla z komór żużlowych pieca. Użyte do tego celu maszyny górnicze o brzydkiej nazwie ładowaczki zasierżutne, zdają do chwili obecnej swój egzamin. Przy remontach pracują stale 3 takie maszyny, a trzy dalsze są zamówione.

Bank godzin ★ Zobowiązania ★ Narada inżynierów i techników

W pełnym toku są przygotowania do konferencji partyjno-technicznej w Zakładzie Koksochemicznym. Czasu pozostało naszym koksownikom już nie tak wiele, bowiem termin konferencji został wyznaczony na dzień 6 kwietnia. W jakich kierunkach idą przygotowania i co konkretnie zostało już zrobione?

Przygotowania koksowników prowadzone są z pełnym zrozumieniem celu i zadań konferencji. Udział w nich nie ogranicza się bynajmniej do samych członków komisji, do pracy zabrał się naprawdę szeroki aktyw. Innowacją jest ujęcie zobowiązań zgłaszanych przez załogę na cześć 10-lecia huty w jednolite ramy organizacyjne. Powołano do życia tzw. bank godzin, czyli stworzono pewną pulę z zadeklarowanych przez załogę godzin pracy, poza normalnymi obowiązkami zawodowymi. Sumą tych godzin dysponuje ko-

misja przygotowań do konferencji, zlecając poszczególnym towarzyszom opracowanie różnych zagadnień wynikających z planu zamierzeń postępu technicznego.

Cała załoga zakładu podejmuje coraz liczniej zobowiązania, zwiększając w ten sposób zasoby „banku”. Do tej pory podjęto już z górą 50 zobowiązań, zgłoszono szereg interesujących wniosków z zakresu postępu technicznego i poprawy organizacji pracy. Z największą inicjatywą występuje załoga Wydziału Przygotowania Węgla, produkująca w składaniu zobowiązań w sprawie poprawienia ilości i jakości produkcji, oraz wniosków zmierzających do zastąpienia ciężkiej pracy ludzkiej mechanizmami.

We wtorek 23 bm. inżynierowie i technicy Zakładu odbyli naradę zorganizowaną przez koło NOT, której tematem były zadania wynikające dla nich z uchwał IV Plenum KC PZPR. W naradzie tej wzięli m. in. udział: Główny Technolog Huty inż. K. Piliński oraz zaproszony specjalnie z Gliwic prof. Z. Kalinowski. Ten wielki „sejmik” techniki koksowniczej wykazał istnienie w ZK sprzyjającego klimatu do rozpoczęcia szerokiej ofensywy wdrażania postępu technicznego. Podkreślono jednocześnie dobitnie konieczność stałego dokształcania się i podnoszenia kwalifikacji technicznych przez dozor.

Narada była jeszcze jednym z ważnych ogniw w przygotowaniach do konferencji. Kolejnym etapem jest zebranie sprawozdawcze z calorocznej pracy Rady Zakładowej i Rady Oddziałowej, na którym omówi się także dotychczasowy stan przygotowań i wytyczy dalsze plany pracy. j d

Dr. Julian Żabicki kierownikiem ZLZ Huty im. Lenina

Kierownikiem Zakładów Leczniczo-Zapobiegawczych HIL został mianowany ostatnio dr Julian Żabicki. Powołania na to stanowisko dokonał Wydział Zdrowia Prezydium DRN w Nowej Hucie w uzgodnieniu z Ministerstwem Zdrowia oraz Wydziałem Zdrowia Prez. Rady Narodowej w Krakowie. Dr Żabicki posiada oprócz wykształcenia lekarskiego również studia techniczne (hutnicze i chemiczne), co niewątpliwie będzie mieć duży wpływ na nawiązanie ściślejszej współpracy pomiędzy zakładową służbą zdrowia i personelem technicznym huty w zakresie lecznictwa oraz profilaktyki.

Plany LPZ

Z inicjatywy Rady Oddz. Pionu Gł. Energetyka i Rady Wydziałowej W-26 powstało koło LPZ, które w obecnej chwili liczy już 57 członków. Koło LPZ przy W-26 ma bardzo ambitne plany na przyszłość, m. in. zorganizowania sekcji motorowej, strzeleckiej, krótkofalowców i wiele innych bardzo pożytecznych rozrywek po pracy, dla członków LPZ i dla całej załogi Pionu Gł. Energetyka. j d

Co USPRAWNILIŚMY?

ZAKŁAD MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH NOWY RODZAJ KSZTAŁTEK

Niedawno opuściła ZMO pierwsza próbna partia kształtek szamotowych, niewypalanych służących do wymiarów kratownic regeneratorów w piecach martenowskich. Materiał związany chemicznie powodował wprost z formowni do magazynu i następnie w świat. Ominięcie w cyklu produkcyjnym pieców równa się nie tylko dużemu zwiększeniu produkcji, ale i oszczędności. Odpada bowiem robocizna i koszty opalania pieców.

Jak nas informuje główny inżynier ZMO Wiesław Piatkowski w Polsce żaden zakład nie wytwarza jeszcze tego rodzaju wyrobów szamotowych, a Czechosłowacja i NRD eksperymentują. Własnościami nowe kształtki różnią się od wypalanych, są nawet pod niektórymi względami lepsze. Np. ich wytrzymałość na ściskanie wynosi od 120 do 200

kg na cm kwadr., a więc dużo więcej niż wypalanych.

Pierwsza kratownica została zamontowana nowymi kształtkami szamotowymi w Hucie im. 1 Maja w Gliwicach. Także w Stalowni HIL zostały przeprowadzone pierwsze próby. Jeden z pieców martenowskich posiada kratownicę, w którą wmurowano około 6 ton niewypalanych kształtek szamotowych. Pracuje on jak dotąd zupełnie dobrze.

WYDZIAŁ MECHANICZNY

OSZCZĘDNOŚĆ CZASU I PIENIĘDZY

Nowalijka techniczna, która zrobiła w Wydziale Mechanicznym prawdziwą karierę, jest napawanie na zimno urządzeń zasypowych wielkich pieców. Jeszcze niedawno jedyną stosowaną technologią było napawanie żożka po uprzednim rozgrzaniu go do temperatury 400-600 st. C. Czestym zjawiskiem towarzyszącym tej operacji było niestety pęknięcie przecięne od linii spawu. Dyskwa-

likowało to stożek i wymagało kilkakrotnego powtarzania napawania.

Obecnie napawa się stożek zupełnie zimny. Spaw kładziony jest wzdłuż linii tworzącej stożka i co najdalej od niego ma już pęknięć. Doświadczenie wykonane niedawno ze stożkiem wielkiego pieca nr 3 przeszło wszelkie oczekiwania. Jeżeli poprzedni stożek napawany na gorąco, kosztował załogę około dwóch tysięcy godzin pracy, teraz metodą „na zimno” nie pochłania więcej niż 400 godzin. Jakość napawania jest przy tym zupełnie dobra, może nawet lepsza.

Sukces pomysłu, którego autorem jest kolektyw Wydziału, polega nie tylko na oszczędności czasu i pieniędzy lecz także na wyeliminowaniu ciężkiej i niebezpiecznej dla zdrowia pracy ludzkiej.

STALOWNIA PRĘDZEJ I LEPIJ

Dotychczas nikt jakoś nie zatroczył się o zmechanizowanie prostej na pozór czynności, jaką jest usuwanie żużla gromadzącego się przed piecami martenowskimi w hali rozlewniczej. Radzono sobie z żużlem tak, jak robili to hutnicy 50 i więcej lat temu. Przy pomocy... kilofa i zwykłej łopaty.

Obecnie praca została zmechanizowana. Prosty czerpak urucha-

mlany przy pomocy mechanizmów suwnicy usuwa żużel prędzej, lepiej i gruntowniej. A najważniejsze, że nie potrzeba więcej się męczyć, że praca ręczna zastąpiono i na tym odcinku — mechanizmem.

KONIEC Z „UCIEZKA” STALI

Prawdziwą zmurą stalowników były zawsze ucieczki stali podczas rozlewania. Największa troska nie mogła zapobiec tym dziwnym skłonnościom chytrego metalu. Co miesiąc trzeba więc było, chcąc nie chcąc, godzić się z faktem, że około 400 ton stali wyciekało, wykorzystując najmniejszą szczelinę w kanalku. 400 ton stali przedstawia zaś wartość, o około 600 tys. złotych. Te 600 tys. złotych trzeba było koniecznie w jakiś sposób zatrzymać w Wydziale.

Zastosowano kanalki zupełnie nowego typu, które teoretycznie powinny oprzeć się uciekinierskim tendencjom stali. Teoretycznie, ale czy rzeczywiście? Praktyka nie sprawiła jednak zawodu. Kanalki nowego typu, opracowane przez grupę, w skład której wchodzi m. in. inż. Śliwa, inż. Gedyga, inż. Drodź — wyeliminowały prawie zupełnie ucieczki stali. To co było przedtem raczej stałym zjawiskiem, należy dziś do wielkiej rzadkości.

Energetycy huty Śmiłowickim spółdzielcom

Kontakty ze spółdzielnią produkcyjną w Śmiłowicach koło Nowego Brzeska utrzymuje załoga Głównego Energetyka nie od dziś. Nieraz bawiła tam ekipa łączności miasta ze wsią, za każdym razem spiesząc spółdzielcom z radą i braterską pomocą.

Ostatnio załoga Pionu Głównego Energetyka podjęła cenne zobowiązanie na cześć zbliżającego się 10-lecia huty. W myśl tego zobowiązania do 10 marca br. nastąpi całkowite ukończenie i oddanie do użytku dwóch ważnych obiektów gospodarczych spółdzielni, a mianowicie cie-

plarni i kotłowni CO. Obiekty te były wykonywane od 4 lat przez prywatne przedsiębiorstwo z Krakowa i niestety nie ukończono. Przedsiębiorstwo, zerując na nieświadomości technicznej spółdzielców pozostawiło liczne usterki uniemożliwiające eksploatację cieplarni.

Realizacja zobowiązania jest już w pełnym toku. Jak dowiadujemy się, niektórzy pracownicy wyjeżdżają do Śmiłowic, przeznaczając swój urlop wycieczkowy na prace przy spółdzielczej cieplarni. j. d.

Wzrost dobiegał końca, wszystko jak do tej pory układało się pomyślnie i wskazywało na to, że zaplanowany odpowiedni gatunek stali zostanie wykonany. Do końca zmiany pozostało jednak tylko 30 minut. Wytańczył, który pośpiesznie starał się przeprowadzić spust

jest sprawę kultury technicznej, i ścisłego przestrzegania instrukcji technicznej. Trzeba stwierdzić, że przystępując przed kilku laty do uruchamiania huty, do instrukcji technologicznych przykładano bardzo wielką wagę. Powołana nawet była specjalna komisja koordynacyjna, która

najogólniej rzecz biorąc, stosowanie impulsów elektrycznych i pracy odpowiednich maszyn wykonujących nie co innego, jak ścisłą instrukcję technologiczną załadunku pieca. Jeśli chcemy w bliższej lub dalszej perspektywie mówić o automatyzacji, np. sadzenia

GŁOS MŁODYCH

POD RED. J. Ż.

W przededniu III Konferencji KD ZMS

Za kilka dni — 1 marca — odbędzie się III z kolei Konferencja sprawozdawczo-wyborcza Komitetu Dzielnicowego ZMS. Nowohucka organizacja młodzieżowa ma krótką, ale zarazem bardzo ciekawą historię. Związana ona jest ściśle z budową miasta i kombinatu, z kształtowaniem nowego społeczeństwa. Okres ostatnich trzech lat jest niewątpliwie szczególnie w jej dziejach.

Mimo istniejących trudności, ZMS, którego pierwszą legitymację wydano bodajże na początku 1957 r., a dwutyścizną rok temu, zrzesza dziś 4000 chłopców i dziewcząt. Związka ostatni rok był dla nowohuckiej organizacji okresem pomyślnego rozkwitu. Wystarczy powiedzieć, że w takich zakładach jak Huta im. Lenina organizacja z 800 członków urosła do 1500, w PPB HiL z 293 do 700.

Na specjalną uwagę zasługuje ZMS w szkołach. Poza jednym Liceum XIV (Ogólnokształcącym) we wszystkich szkołach średnich istnieją i coraz aktywniej pracują — grupy działania. Organizacja w Zasadniczej Szkole Zawodowej, Technikum Budowlanym, Rocznej Szkole Rzemiosł Budowlanych — może pochwalić

się niemałymi osiągnięciami w organizowaniu samopomocy uczniowskiej, wieczorków, spotkań, konkursów itp.

Organizacje zakładowe przechodzą na konferencje również z poważnym dorobkiem swojej pracy. Zainicjowany przez ZMS ruch współzawodnictwa ogarnął już dość szeroki krąg młodych pracowników. W sumie na terenie dzielnicy mamy około 80 brigad młodzieżowych, w tym ponad 40 w kombinacie i 21 w budownictwie przemysłowym. 7 brigad z huty i wszystkie z PPB walczą o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, co nie pozostaje bez wpływu na wydajność pracy. Nie wszędzie jeszcze kierownictwa zakładów właściwie rozumieją nową rolę brigad, nie wszędzie zapalają przed nimi zielone światła w postaci odpowiedniego klimatu.

W ostatnich tygodniach uwagę ZMS przykuwają uchwały IV Plenum KC — w sprawie postępu technicznego. Pierwszym krokiem w realizowaniu wskazań Partii — jest utworzenie w kombinacie Klubu Młodych Wynalazców, którzy stawiają przed sobą ważne zadanie rozwijania myśli technicznej, wciągania do ruchu wynalazczości i racjo-

nalizacji młodych twórczo myślących pracowników. Przykład huty powinien być bodźcem do tworzenia podobnych klubów i kółek wynalazców w innych zakładach, a także w szkołach. Pełny trzyletni dorobek ZMS nie da się zilustrować ani ilością członków, ani ilością brygad czy wieczorków tanecznych, są to bowiem osiągnięcia niewymierne; mamy tu na myśli rolę wychowawczą, jaką spełnia w urabianiu charakterów młodych ludzi, w kształtowaniu ich zainteresowań i upodobania, w poszerzaniu ich wiedzy o życiu i świecie. W przededniu konferencji życzymy delegatom — owocnych obrad. (J. Ż.)

Postępem technicznym rządzą stałe prawa

na swojej zmianie — wiedział dobrze, że te 30 minut nie wystarczy do końca wytopu, jeśli skrupulatnie będzie przestrzegał instrukcji technologicznej. No, ale przecież można by trochę przymknąć oko na rygory instrukcji, dać trochę większą ostatnią porcję rudy i jakoś to może będzie.

Do przygotowanej w korycie porcji rudy jednym ruchem wsadzarki została dosypana ruda — ile — kto by tam liczył, może pół tony, może tona, przecież to w końcu nie „apteka”. W piecu zagotowało się w kilka minut, potem do laboratorium została posłana próba i tutaj dopiero prawda okazała się nieubłagana: wytop został przerudowany. U dyspozytorów Stalowni i Zgniatacza rozdzwoniły się telefony, niestety wytopu nie można już było uratować; został zdyskwalfikowany przez Kontrolę Techniczną ze względu na jakość stali i nieprzestrzeganie instrukcji technologicznej.

Pewnego dnia na wielkim piecu, który do tej pory szedł równo i prawidłowo, coś zaczęło się psuć. Aparaty kontrolno-pomiarowe z każdą godziną wskazywały na pogarszającą się sytuację. Zmobilizowany został cały personel pieca i rozpoczęło się gorączkowe szukanie przyczyn pogarszającej się sytuacji. Tymczasem stawała się ona coraz bardziej poważna, wielki piec wyłączono z sieci gazowej Kombinatu — główny dyspozytor dawał polecenia ograniczenia produkcji walcownicy — z powodu braku gazu tutekopiowego. Miało już kilkanaście godzin pogotowia, gdy niemalże przypadkowo znaleziono przyczynę awarii i zaburzeń w całej bez mała hucie. Był nią maleńki, mieszczący się na dnie element wagi, podającej usad na piec, w wyniku czego reżim załadowczy pieca został złamany, a skutki odczuło wiele wydziałów huty, także poza wielkimi piecami.

Opisane wypadki zdarzały się nierzadko i mogą się nadal zdarzać, jeśli gdziekolwiek i z jakichkolwiek przyczyn pominięty zostanie surowy reżim technologiczny. W obecnym okresie, kiedy Komitet Centralny na czołowe miejsce wysunął zagadnienia postępu technicznego, problem podstawowej, elementarnej kultury technicznej i przestrzegania w związku z tym reżimów technologicznych jest jednym z głównych elementów ofensywy na postęp techniczny.

Kultura techniczna, to niewątpliwie szeroki problem; jeden z jego aspektów a mianowicie zagadnienie wiedzy i funkcji inżynierskiej omawiany był niedawno na łamach naszej gazety. Dzisiaj pragnielibyśmy dorzucić do niego drugie, nie mniej ważne zagadnienie, to

zajmowała się przygotowaniem i wprowadzeniem instrukcji. Instrukcje były wówczas traktowane, jako podstawowe dokumenty pracy na każdym stanowisku. Słowa dyscyplina technologiczna nie schodziły z trybun zebrań partyjnych, narad dozoru i zebrań załogi. I chyba niewiele ryzykuje się twierdząc, że także dzięki temu w zasadzie pomyślnie uruchamialiśmy coraz to nowe jednostki produkcyjne.

Jednakże w miarę nabywania rutyny i uzyskiwania w zasadzie pomyślnych wyników, kultura techniczna nie rozwijała się w odpowiednim tempie. Przykładem tego są właśnie zaniedbania dotyczące całokształtu opracowywania i wprowadzania instrukcji technologicznych. Nietrudno byłoby wykazać, że jest w tej dziedzinie wiele braków, np. jeśli chodzi o określenie aktualności poszczególnych instrukcji, o pełne wyposażenie w nie stanowisk pracy itp.

Warto się zastanowić: czy prowadzi się zorganizowaną kontrolę przestrzegania instrukcji? Kto omawia np. z dozorem i robotnikami stosowane metody pracy w świetle przepisów technologicznych, czy odbywają się egzaminy na tym odcinku, jakie wyciągnięto skuteczne wnioski z faktów łamania dyscypliny technologicznej? Niewątpliwie na pewnych odcinkach może być nieco lepiej. Można zaobserwować również, że w ostatnim czasie komórki Głównego Technologa wykazują większe zainteresowanie dla tej sprawy. Wszystko to jednak nie może nas uspakajać wobec ogromnych zaniedbań i braku korzystnej atmosfery w całym dozorcze i załodze, która by sprzyjała postawieniu na najwyższym poziomie problemów kultury technicznej.

Instrukcja technologiczna czynnościowa, czy stanowiskowa, to są elementarne, ale zarazem żelazne zasady nowej techniki.

IV Plenum Partii, rozpoczynając okres wzmoczonej dyskusji i działalności w dziedzinie postępu technicznego, wymieniło jako jeden z docelowych kierunków problem automatyzacji. To znaczy, najogólniej rzecz przedstawiając, taki system, w którym w miejsce wszelkiej dowolności wprowadza się ścisły reżim automatyczny, to jest taki system, w którym działanie impulsów pochodzących bezpośrednio od człowieka zastępują impulsy automatyczne, oparte jednak o zasady pracy według określonej przez człowieka instrukcji. Stąd prosty wniosek, że droga do skomplikowanej automatyzacji zaczyna się na pewno od bezwzględnie stosowania instrukcji technicznej. Przecież automatyzacja wszelkiego np. załadunku pieca to

pieca martenowskiego, to najpierw trzeba będzie przeprowadzić w pełni problem standaryzacji wsadu i pełnej realizacji już obowiązujących instrukcji sadzenia. A zatem spoglądając w perspektywę dostrzeżemy, że rozwój automatyzacji nie będzie mógł się obejść bez upartego i konsekwentnego wdrażania odcinkowych instrukcji technologicznych.

Najlepsze nawet mozgi elektroniczne nie tworzą jednak same zasad pracy, mogą one tylko wykonywać polecenia i instrukcje, które człowiek daje im do wypełnienia i dlatego wspólnym mianownikiem techniki dnia dzisiejszego i techniki przyszłości są zasady i instrukcje pracy. Instrukcje technologiczne i czynnościowe.

Trzeba zatem pomyśleć, towarzystwo z organizacji partyjnej i inżynierowie — o tym, aby przywrócić odpowiednią rangę zagadnieniom ogólnotechnicznej kultury, tak jak tego wymaga od nas uchwała podjęta przez partię w sprawie postępu technicznego. J. W.

List z kołcem

Osiedle „Kopciuszek”

Jest w Nowej Hucie osiedle — „Kopciuszek”, osiedle — „Brzydkie kaczątko” — nieładne, zaniedbane. Jak na ziść otrzymało nazwę osiedla „Teatralnego”. I ta nazwa jest tylko sztywnym, wtrętym, frontonem. Wewnątrz, od strony podwórka pozostało osiedle dawnym C-1, upośledzoną dzielnicą hotelową. Straszą wydeptane trawniki, girlandy bielizny suszącej się na sznurach przed domami (brak strychów), las tyłek, patyków, drążków powbijanych w dachy, z braku masztów na anteny.

Ktoś szczerzy ustawił przed domami ławki — macie ludziska, siadźcie se! Ale nie siadają jakoś na tych ławkach, pobrudziły sobie ubrania, bo ławki zamieniły się w trzepak. Dla osiedla C-1 trzepaków zabrakło, może znajdują się dla „Teatralnego”?

W całej Nowej Hucie pozakładano w budynkach skrzynki na listy — wygodne to, oszczędza listonoszowi wspinania się na piętra z każdą zwykłą przesyłką. W razie nieobecności mieszkańca można w skrzynce zostawić a-wizo. Nie będą wylizali innych zalet skrzynki na listy, gdyż znacie je sami. Sek w tym, że skrzynki nie zainstalowano na C-1. Taki już los „Kopciuska”.

Odrębny rozdział: komunikacja. Bardzo smutny rozdział, moi drodzy, rozpaczyli rozdział. Autobus pośpieszny omija tę dzielnicę niby zapowietrzoną, tramwaj... Po co właściwie ten tramwaj, to nie wiem. Nieszczęsna „czternastka” kursuje w odstępach piętnastominutowych, dwudziestominutowych i jak się zdarzy. W dodatku nigdy nie wiadomo, kiedy przyjedzie, kiedy odjedzie. MPK strzeże rozkładu jazdy niby tajemniczy państwowej. A mnie strasznie spodobaty się tabliczki na przystankach autobusu pośpiesznego z wycinkiem rozkładu jazdy i przyszła mi do głowy „myśl słodka”, że takie same można by ulokować na przystankach tramwajowych. Dalej o komunikacji — pojawiła się przed kilkoma dniami „14 bis”. Mieszkańcy uteatralnionego osiedla upadli w zachwyt, upadli tak głęboko, że do dziś nie mogą się wygrzebać, chociaż szanowna

„Bisówka” zrezygnowała z kariery. Przeniesiono ją pewnie na bardziej eksponowaną linię, kto by się martwił o prowincjuszy z C-1. A do stacji Bieliczycy nie łaska smarować i „ekspresem” Kraków—Kocmyrzów w szeroki świat... A propos ekspresu. Jeżeli problemu komunikacyjnego nie potrafi rozwiązać MPK, to może z PKP doszlibyśmy do porozumienia. Nie, nie przystanek przed osiedlem. Po prostu maszynista daje mniejszą parę, amatorzy jazdy ucinają stumetrowkę i wskakują do pociągu. Rewelacja na miarę światową: jedyny ruchomy przystanek (albo raczej „przybieżek”, od biegnąc) na świecie, chceś obejrzeć Teatr Ludowy, usiądź do ekspresu Kocmyrzów—Kraków, wyskakując w biegu koło osiedla C-1. Maszynista na żądanie zwalnia, ujmując parę, gwizdże. Ucięte nogi, ręce itd. przyszywamy na miejscu przed spektaklem.

Dość już tego dobrego. Ten sam kłopot znają mieszkańcy nowych osiedli D, liczni interesanci DRN, mieszkańcy całej dzielnicy odwiedzający Teatr Ludowy i kino „Sui”. Trzeba coś zrobić z tą komunikacją u licha, dalej tak być nie może. A inne sprawy osiedla „Teatralnego”? Odpowiedź nie należy do mnie. LEP

Felieton warszawski

Seksuologia i architektura

Prowadzone już od szeregu lat w społeczeństwie dyskusje na temat wprowadzenia do programów szkolnych zagadnień seksualnych, zaczynają już przynosić pierwsze owoce. W Warszawie postulaty te wchodzi już w stadium realizacji. Warszawskie kuratorium zdecydowało ostatecznie wprowadzić do nowum do szkół stołecznych, łącząc wykłady na tematy seksualne z nauką o człowieku. Został już opracowany cykl 12 wykładów, z odpowiednim zróżnicowaniem tematu, dla klas VII, VIII oraz X i XI. Zajęcia te będą prowadzone osobno dla chłopców i osobno dla dziewcząt. Również przeprowadzenie tych wykładów będzie odpowiednio podzielone między mężczyzn i kobiety. Kadra specjalnie przygotowanych wykładów składa się w głównej mierze z lektorów szkolnych i pedagogów.

Tak więc warszawskie szkoły będą jednymi z pierwszych w kraju, gdzie młodzież będzie zapoznawana z problemami życia seksualnego oficjalnie, przez swych wychowawców. Ich „wprowadzenie w życie” nastąpi według programu, ustalonego przez Ministerstwo Zdrowia. Tematem pogadank będą podstawowe wiadomości o budowie człowieka. Ale — nie tylko to. Duży nacisk ma być również położony na podkreślenie roli uczuć w życiu seksualnym człowieka. Eksperyment stołeczny chyba powiezie się. W każdym razie autorami jego kierowały jak najlepsze intencje — przedstawienia młodzieży w sposób prosty i szczerzy spraw, z którymi nabyty często zapoznaje się ona na ulicy, w sposób brudny i brutalny. Wiemy — jakie to przynosiło owoce: duża część młodzieży traktowała życie seksualne zbyt lekko. Pociągło to za sobą zbyt wiele nieszczęść, setki nieślubnych dzieci, rodzonych przez kilkunastoletnie dziewczęta, powodowało wiele kompleksów w psychice młodych. Wykłady z seksuologii mają zmienić tę sytuację, mają nauczyć

młodzież wzajemnego szacunku dla drugiej pici i w ogóle poważniejszego podejścia do tych spraw.

W Warszawie, tym największym w kraju „zagłębiu budowlanym” sprawy architektury szczególnie mocno nurtują społeczeństwo. Podobnie jest zresztą w Nowej Hucie. A więc — co robią warszawczacy w tej dziedzinie? Przez kilka tygodni niezmiernym powodzeniem cieszyła się wystawa „Architektura polska z lat 1956—60”. Zwiedziło ją kilkadziesiąt tysięcy widzów, którzy wśród wielu obiektów, wzniesionych ostatnio w kraju, oglądali z zacięciem również kilka domów wybudowanych w Nowej Hucie (m. in. pierwszy blok szwedzki zaprojektowany przez inż. inż. Ingardenów). W toku wystawy przeprowadzono szereg dyskusji z udziałem znanych architektów.

Obecnie w salach „Zachęty” odbywają się w każdy poniedziałek pokazy filmów o architekturze różnych krajów, przede wszystkim o najnowszych osiągnięciach architektury na świecie. Cieszą się one dużym powodzeniem wśród mieszkańców stolicy, spragnionych poznawania wszystkiego co nowe i ciekawe w tym zakresie.

Z cenną inicjatywą wystąpił również popularny „Kurier Polski”. Redakcja ta mianowicie zorganizowała u siebie dyżury architektów, specjalistów od architektury wnętrz. W każdy wtorek w określonych godzinach odpowiadają oni na telefoniczne zapytania czytelników, dotyczące problemów urządzania mieszkań. I ta nowość wzbudziła duże zainteresowanie warszawiaków. Dyżury architektów w „Kurierze” są tak samo popularne, jak dyżury przedstawicieli władz i instytucji w redakcji „Zycia”, o których już pisaliśmy. Wiadomo, że nowe mieszkania charakteryzują się na ogół małą powierzchnią, toteż racjonalne ich urządzenie stanowi nieraz niemały problem dla człowieka, nie posiadającego w tej dziedzinie doświadczenia. Rady udzielane przez architektów z pewnością przyczynią się do ładniejszego urządzenia mieszkań wielu warszawiaków, do racjonalnego wykorzystania ich powierzchni. Chyba wartoby również nowohuckich architektów namówić, by podzieliли się swymi uwagami na ten temat z mieszkańcami Nowej Huty.

RYSZARD GINALSKI

Nowe koło ZBoWiD

Dzięki staraniom Oddziału ZBoWiD w Nowej Hucie, 17 bm. odbyło się zebranie pracowników Huty im. Lenina — członków tej organizacji. Jego celem było utworzenie koła ZBoWiD przy tym największym zakładzie przemysłowym na naszym terenie. Otwarcia zebrania dokonał członek Zarządu Oddziału kol. Jan Korcala. Referat o zadaniach politycznych Związku oraz nowopowstałego koła wygłosił członek komisji historycznej — kol. Henryk Solarz. Po dyskusji przysta-

piono do wyboru zarządu koła. Przewodniczącym został Edward Nowak, wiceprzewodniczącym Roman Wajnberger, sekretarzem Jan Korcala i skarbnikiem Władysław Michalski. Do zarządu weszli ponadto: Witold Młyniec, Jan Moszczyński i Teofil Borowiecki.

Informujemy, że członkowie zarządu nowego koła pełnią dyżury w każdy wtorek i czwartek w godzinach od 14.30 do 16. w budynku „S”, pokój 108. dr



Balladyna



Gdybym chciał szczegółowo opisać wizytę „Brasiliany” w Nowej Hucie, musiałbym poświęcić bardzo dużo miejsca, szczególnie przytoczaniom...

Owszem dobry zespół, niezły repertuar, dużo egzotyki, kilka ładnych (i skawo) ubranych kobiet, ale niewiele ponadto.

Świetlica? Wskaże ją każde szopytane we wsi dziecko. Drogowskazem jest zresztą wznosząca się ponad grębałowskie domy antena telewizyjna.

Dotąd, przez szereg lat świetlice zastępowały prywatne, gościnne izby. Życie kulturalno-oświatowe jednak się rozwijało...

leżące dotąd do FilMOTECHNIKI kino „Balladyna”. Kino cieszące się powodzeniem zarabia na wyposażenie domu kultury.

Swego czasu był projekt zorganizowania konkursu wiejskich zespołów artystycznych. Grębałów podjął tę inicjatywę...

Kultura w Grębałowie

ciasno. Największą salę zajmuje kino „Balladyna”. Pozostały jeszcze trzy małe pokójki, z których jeden jest świetlicą, w drugim mieści się punkt biblioteczny...

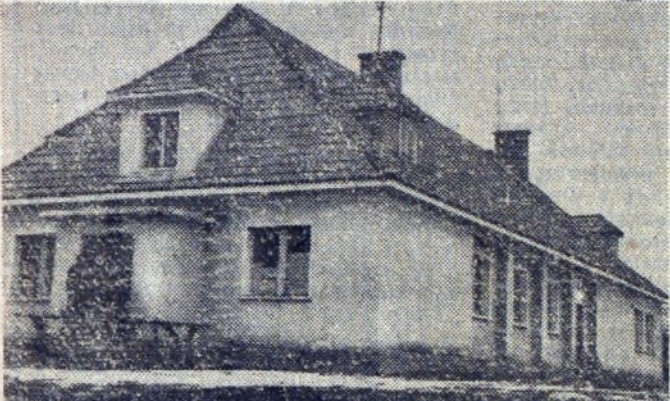
kultury wykorzystany jest do możliwych granic. Największym powodzeniem cieszą się tu szachy, grębałowscy szachiści przygotowują się nawet do wewnętrznych rozgrywek.



Zawsze tu rojno i gwarno

ią kottłownię. Inwestycja na dłuższą metę b. opłacalna, bo kottłownia zużyłaby mniej węgla niż pochłaniają go złe wykonane piece.

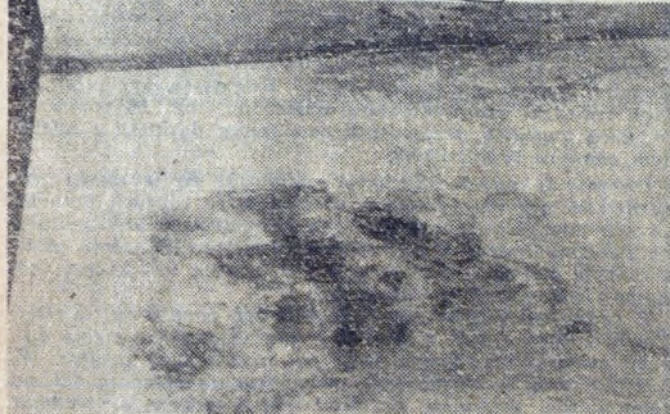
Grębałowie otrzymał etatowego instruktora. Są więc wszelkie warunki ku temu by stał się on ośrodkiem życia kulturalno-oświatowego i Grębałowa i sąsiednich osiedli...



Oto „pałac kultury” w Grębałowie. Tak zazdrośnie nazywają go mieszkańcy sąsiednich osiedli.

Rozglądam się za telewizorem. O, on jest częściej w reperacji niż w świetlicy. Właśnie wczoraj oddaliśmy go znów do naprawy.

łowscy rolnicy specjalizują się w warzywnictwie i sadownictwie. Nie mniej aktywnie pracuje koto gospodyni, których specjalnością jest hodowla



Zaledwie rok minął od otwarcia domu kultury, a już parctwo budowniczych mocno daje się we znaki.

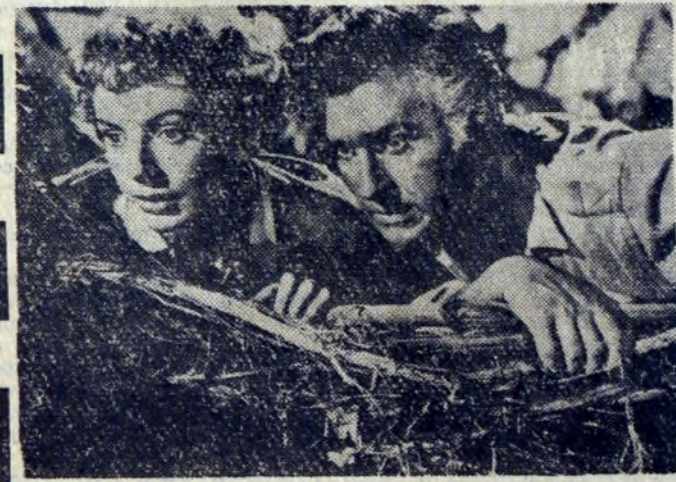
Tych braków nie przypisujemy naturalnie gospodarzom. Im należy się uznanie. Przede wszystkim za to, że Grębałów, jedna z niewielu nowohuckich gromad ma — jak go zazdrośnie zwą mieszkańcy sąsiednich osiedli — swój pałac kultury.

Przychodzimy właśnie w momencie gdy p. Florkowski przyjmuje kolejny transport kur, których zakupiono aż 6 tys. Grębałowski aktyw jest już w pełni gospodarzem swojego domu kultury. Przed kilkoma miesiącami przejął nawet na-

Kalejdoskop filmowy

„SKARBY KRÓLA SALOMONA” — barwny film amerykański z Deborah Kerr i Stewartem Grangerem w rolach głównych. Film nakręcono całkowicie w Afryce.

Sensacyjna komedia angielska „JAK ZABIĆ BOGATEGO WUJKA” pozwala nam śledzić historię rodziny zubożalego arystokraty, która stara się przyspieszyć mo-



Scena z filmu „Skarby króla Salomona”.

ment przejęcia spadku po amerykańskim wujku. Ale ten bogaty wujaszek cieszy się ciągle jeszcze niezłym zdrowiem i wcale nie myśli wybierać się na drugi świat...

Anglosaska literatura rozrywkowa słynie z licznych powieści kryminalnych. Naczytał się ich również bohater filmu i stąd powstał zamiar zamiar zabicia wujaszka.

„PRAWO MORZA”, to film produkcji bułgarskiej, ciężkim życiu ludzi pracujących na morzu. Jest to opowieść o walce z żywiołem, o specjalnej psychice i twardej charakterze marynarzy i rybaków.



PROBNY GALOP PIŁKARZY

Hutnik—Wieżysta 4:0(3:0)

Było to coś w rodzaju skrzyżowania piłki nożnej i wodnej. Piłkę kopano wprawdzie nogami, ale akcje toczyły się na wodzie, a w najlepszym wypadku na błocie.

Tym niemniej mecze sparingowe są konieczne, rozgrywki o mistrzostwo ligi okręgowej zaczynają się już za dwa tygodnie...

Ocena pierwszego w tym sezonie występu piłkarzy Hutnika jest raczej pozytywna. Wydaje się, że Hutnik ma wreszcie wyrównaną drużynę.

— Z postawy naszej drużyny jestem zadowolony — zawodnicy w sposób nie podlegający dyskusji pokonali dwóch przeciwników — zespół Wieżystej oraz grzęzawisko na boisku.

Drugoligowcy przeciwnikami Hutnika

Przed rozpoczęciem rozgrywek o mistrzostwo ligi okręgowej, które rozpoczynają się 13 marca, drużyna Hutnika rozegra dwa spotkania towarzyskie.

Jutro 28 lutego na boisku Hutnika dojdzie do meczu Hutnik — Unia Tarnów (początek o godz. 11, a w następną niedzielę 6 marca piłkarze Hutnika wystąpią jako sparing — partner II-ligowej Cracovii.

Porażka pięściarzy w Bydgoszczy

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, w rozegranym w Bydgoszczy meczu pięściarskim o mistrzostwo II ligi Zawisza—Hutnik, gospodarze mieli przynajmniej przewagę w niższych kategoriach i po walce w wadze lekkopółśredniej prowadzili nawet 10:0, natomiast Hutnik odrabiał punkty w drugiej części meczu.

Występujący w wadze ciężkiej Włodzimierz Biel zawiódł oczekiwania, przegrał z Kierzkowskim

i zaprzepaścił szansę na zdobycie jednego punktu. Poza Bielem I, spośród pewniaków Hutnika zawiódł również Zurawski, który walczył w kategorii muszej, przegrał z nienadzwyczajnym Wojdylakiem.

Na słowa uznania zasłużył sobie Majewski, który stojąc na straconej pozycji, stoczył bardzo ładną, ambitną walkę z renomowanym Bendigem.

Przez trzy rundy walka była wyrównana — Boczarski przegrał, gdyż po jednym z ciosów brązowego medalisty mistrzostw Europy był liczony, a ponadto otrzymał upomnienie za trzymanie. Bardzo dobrze walczył Olinger, pewnie zwycięstwo odniósł Stokwiewicz, przez 1-ko w I rundzie zwyciężył Biel II.

walczył, przez 1-ko w I rundzie zwyciężył Biel II. Nie zachwycił — mimo zwycięstwa — Czajęcki. Jamroz i Grzędziela nie mieli nic do powiedzenia w pojedynkach z Kiedrowskim i Kunca.

Po wynikach ostatnich meczów o mistrzostwo II ligi, w których Gwardia W-wa pokonała niespodziewanie swą imienniczkę z Łodzi 13:7, a Pafawag odniósł nieznaczne zwycięstwo nad Avią 11:9, tabela jest mocno skomplikowana:

Table with 4 columns: Team Name, Points, Goals For, Goals Against. Rows include Gwardia Łódź, Pafawag, Zawisza, Hutnik, Gwardia W-wa, and Awia.

W następną niedzielę 6 marca, pięściarze Hutnika walczyć będą u siebie z ostatnią w tabeli Avią i powinni wzbogacić się o 2 punkty, które są im niezbędne do utrzymania się w II lidze.



Na zdjęciu start do biegu na 500 m w zawodach zorganizowanych niedawno przez uczniów Technikum Hutniczego na lodowisku

POGODA

Po kilku dniach ciepłych — w śróde temperaturatura w Nowej Hucie przekroczyła nawet 10 st. C. — przyszło znów ochłodzenie. Sprowadzi je wiatr, który rozbudował się nad południową Skandynawią i centralną Rosją. Mroźne masy powietrza, które nagromadziły się na północy zaczęły przesuwać się ku południowi, przedostały się przez Bałtyk i wdarły się na obszar Polski. Na Wybrzeżu i w dzielnicach środkowych panuje od kilku dni temperatury ujemne, w Nowej Hucie temperatura w Suwałkach spada do -12 st., w Warszawie do -5.

Najmniej dotknięta została inwazją chłodu Polska południowa, a więc także Kraków i Nowa Huta. Tu początkowo działał jeszcze kilin wyżowy znad Afryki, a później zatoka niskiego ciśnienia z zachodu. Ponieważ jednak od piątku również u nas zaznaczył się wpływ północno-wschodni, musimy się przygotować na dalsze ochłodzenie, choć nie tak znaczne, jak na północy. Zbliża się najbliższe noce — w wypadku roz pogodzeń, a na to się zanosi — będą chłodne, nie są wykluczone przymrozki do -5, a nawet -10 st. W dzień temperatura będzie się utrzymywać początkowo w pobliżu 0 st., przy pogodnym niebie może dojść do plus 3, przy zachmurzeniu spaść kilka stopni poniżej 0. Większe opady nie są na razie przewidziane, jeżeliby coś padało, to chyba drobny śnieg.

W górach warunki narciarskie wybitnie się poprawiły. Śnieg leży od 50 cm do 1 m, a miejscami nawet więcej, przeważa wprawdzie szereg i lodoszreń, przykrywa go jednak kilkucentymetrowa warstwa świeżego puchu. Mimo, że to już marzec za kilka dni, w Tatrach długo jeszcze będzie można oddawać się „białemu szaleństwu”.

PROMYK

Kto zwyciężył w tej rywalizacji

Jeszcze nigdy dotąd współzawodnictwo pracy między młodymi robotnikami PBM nie spotykało się z tak dużym zainteresowaniem, jak obecnie. Dowodem tego jest chociażby przebieg ostatniego Zlotu Brygad Młodzieżowych; wypowiedzi zebranych można określić, jako pełne zapału i entuzjazmu dla szlachetnej rywalizacji w produkcji.

Ocenie komisji podlegało 5 brygad, których pracę przeanalizowano niezwykle wnikliwie i szczegółowo. Było to potrzebne tym bardziej, że obecnie brane są pod uwagę nieco inne kryteria niż dawniej. Zgodnie z uchwałą Centralnej Rady ZZ i KC ZMS, młodych uczestników współzawodnictwa pracy wyróżnia się dodatkowymi punktami za ukończenie szkoły podstawowej i za naukę w szkołach zawodowych, których dyplom daje szansę zdobycia 30 punktów! Taka ocena jest zresztą jak najbardziej słuszna, zachęca młodzież do nauki i stale pogłębiania kwalifikacji.

Kto więc zwyciężył w ostatnim okresie, kogo wyróżniono na zlocie? Zdecydowanie na pierwszym miejscu uplasowała się brygada malarska Jana Rzepeckiego, której wyniki pracy i wykształcenie poszczególnych członków zapewniły zdobycie najwyższej ilości punktów. Drugie miejsce przypadło w udziale brygadzie ślusarskiej Mariana Tarczyńskiego; wszyscy chłopcy pracujący w tej grupie są ZMS-owcami, co ma swoją dodatkową wymowę. Wreszcie trzecie miejsce zajęli murarze, którymi kieruje brygadziśta Józef Wi-

cher. Na zlocie podano także wyniki współzawodnictwa między młodymi operatorami. Wśród nich wyróżnili się: Leszek Jędrusik, Bronisław Polowicz i Jan Czekaj. Wszyscy wymienieni, z członkami trzech zwycięskich brygad łącznie, otrzymali nagrody pieniężne, a pozostałe brygady, biorące udział we współzawodnictwie — podzieliły się cennymi nagrodami książkowymi.

To, że obecnie liczba rywalizujących ze sobą brygad młodzieżowych w PBM wzrosła do siedmiu, przypisać należy przede wszystkim wysokiemu uświadomieniu. Chęć przodowania w pracy i osiągnięcia związanej z tym pełnego rodzaju sławy, to na pe-

wno pobudki bardzo szlachetne.

W dziele rozpropagowania i spopularyzowania socjalistycznego współzawodnictwa pracy wśród młodzieży, niemały udział ma Komitet Zakładowy ZMS przy PBM. Nowe władze KZ, wybrane ostatnio, gwarantują, że praca organizacyjna potoczy się nadal wytyczonym przez partię torem. Spośród zadań należy jeszcze lepszych wyników. Żeby je osiągnąć, zrobiono już w tym kierunku pewne kroki. Powołano mianowicie cztery komisje: socjalno-bytową, szkoleniową, do spraw współzawodnictwa i postępu technicznego oraz sportowo-turystyczną.

Najważniejsze zagadnienia, nad jakimi pracuje obecnie KZ ZMS, obok współzawodnictwa pracy, to sprawy szkolenia ideologicznego i problemu socjalno-bytowego. Im więcej poświęca się wiele wysiłku, a wierzymy, że na rezultaty nie będziemy czekać zbyt długo. DR



Tegoroczny karnawał obfituje w wiele zabaw organizowanych przez komitety blokowe, Ligę Kobiet, kluby osiedlowe i inne placówki tego typu. Na zdjęciu fragment zabawy zorganizowanej przez Klub Osiedlowy i Ligę Kobiet w „Zachęcie” na A-11.

Krótko i węzłowato

Przyzwyczajaliśmy się do tego, że Klub MPiK przy Placu Centralnym zamyka swe podwoje w niedziele, toteż nieślusnie pisaliśmy o tym przed kilkoma tygodniami. Okazuje się bowiem, że od początku br. ta miła i popularna placówka otwarta jest również w niedziele w godzinach od 10 do 15. Wszyscy sympatycy Klubu cieszą się z tej innowacji, szkoda tylko, że w tych dniach nieczynny jest bar kawowy i sprzedawca czasopism. Mamy jednak nadzieję, że i to z czasem zostanie załatwione, w myśl życzeń mieszkańców Nowej Huty.

Jak słychać, ta atrakcyjna placówka handlowa przybierze estetyczny, miły wygląd, co nie jest bez znaczenia dla licznie odwiedzających ją klientów. Należy sobie jedynie życzyć, aby remont nie potrwał zbyt długo, bo sklep tego rodzaju mamy w dzielnicy tylko jeden, a reflektantów w wiosenne artykuły z poszukiwaną marką „Gallux” jest wielu. dr

Hallo, mówi szkolny radiowęzeł

Rada Zakładowa Kombinatu sprawuje rodzaj opieki czy szefostwa nad szkołą świecką w Nowej Hucie na Osiedlu B-33. Opieka ta bynajmniej nie polega na samym pięknym zresztą fakcie łączności utrzymywanej ze szkołą, ale na konkretnej i rzeczowej pomocy. Oto np. kierownictwo szkoły zwróciło się do huty z prośbą o pomoc w radiofonizowaniu całego budynku. Jak wielkie usługi oddaje radio nauczycielstwu i jak mile witane jest przez młodzież, nie trzeba chyba pisać.

Prośba została natychmiast wysłuchana. Przed paru tygodniami na korytarzach szkolnych pojawili się monterzy z Wydziału Teletechnicznego naszej huty, których otąd nie opuszczały ciekawe spojrzenia młodzieży: co robią, jak robią, kiedy będzie gotowe? Na korytarzach i w salach szkolnych zawieszono zostały głośniki. Dzisiaj dobywają się już z nich dźwięki muzyki, płyną słowa interesujących pogadanek. Od czasu do czasu słychać też: hallo, hallo, mówi szkolny radiowęzeł, podajemy komunikat...

Robocizne, materiały i urządzenia dała huta. W zamian za radiofonizację budynku szkolnego zyskała sobie gorącą sympatię dzieci i prawdziwą szczerą wdzięczność. jd

Dalsze artykuły na raty

Zarządzeniem ministra Handlu Wewnętrznego, objęte zostały sprzedażą ratalną nowe towary, jak: radzieckie zegarki w cenie od 700 zł, platerowane komplety stołowe w cenie od 900 zł, kryształy wartości powyżej 700 zł oraz aparaty fotograficzne „Start”. Wszystkie wymienione artykuły można nabyć na cztery raty.

W sprzedaży ratalnej można poza tym zakupić porcelanowe komplety stołowe powyżej 1.200 zł (6 rat) oraz maszyny elektryczne do szycia marki

„Tuja” produkcji radzieckiej (na 10 rat).

Jednocześnie MHW przeprowadziło pewne zmiany w stosunku do artykułów już objętych sprzedażą ratalną. Zwiększono mianowicie ilość rat na telewizory z ekranem 14-calowym, które obecnie można nabyć na 18 rat, przy czym pierwsza wpłata wynosi 15 proc. wartości telewizora. Również na 18 rat zakupić można aparaty fotograficzne. Udogodnienia te dotyczą także mebli o wysokim polysku, które zależnie od wartości sprzedawane są na 10—18 rat.



Taka zabawa nikomu nie może się podobać. Swoją drogą jednak, czy nie należałoby poprawić szyb w tym sklepie przy Alei Róż?

O budowie Domu Kultury po raz setny

Niesposób zliczyć, która to była z rzędu konferencja w sprawie budowy domu kultury w Nowej Hucie. I tym razem zdania były podzielone. Punktem spornym jest problem kubatury. Większość uczestników konferencji opowiada się za ostatnią wersją projektową, która zakłada budowę domu kultury o kubaturze ok. 90 tys. m sześci. Decyzję w tej sprawie powierzono 5-osobowej komisji, która ma ostatecznie opracować założenia projektowe tej inwestycji. Sprawą zajął się przewodniczący Rady Narodowej

ma, Krakowa dr J. Garlicki, przew. DRN w Nowej Hucie Fr. Misiuda, wiceprzew. DRN S. Wójcik, kierownik Zakładowego Domu Kultury W. Wołak oraz przewodniczący Komisji Oświaty i Kultury W. Choma.

Miejmy więc nadzieję, że są to już ostatnie miesiące 8-letniej dyskusji nad tym problemem. Jeśli założenia projektowe zostaną ostatecznie zatwierdzone, budowa domu kultury umieszczona zostanie w planie inwestycyjnym przyszłego roku.

Co nowego?

Dzisiaj z kolei „moda dziecięca”. W sklepie nr 41 przy ul. Demakowa znajdziemy duży wybór ładnej konfekcji dla dzieci. Przedstawione sukieneczki w kolorach niebieskim i różowym wy-

ki. Pierwszą z nich z popieliny, z ciepłą podpinką w kratę niebieską lub zieloną, z kołnierzem z misia (128 zł) i druga z kraciastego materiału, kołnierzem i wykończeniem rękawów z wiołczki. Na



konano z zerówki. Miłe zwłaszcza jest ich wykończenie, białe kołnierzyki i manszety, haftowane kwiaty i efektowne marszczonki. Ich cena od 90 do 104. Nie mniej przyjemne są kurtecz-

chłodne dni wiosenne podobne wiatróweki nadają się doskonale a w zestawieniu z długimi spodenkami stanowią bardzo estetyczną całość. dr

Bal z fiołem

Po raz czwarty kostiumowy tradycyjny ekskluzywny nieziemski bal z fiołem...

Tak brzmi początek zachęcającego zaproszenia zredagowanego w stylu telegraficznie-satyrycznym, które otrzymało kilka dni temu wielu mieszkańców naszej dzielnicy. Dobry żart tynfa wart, a tradycyjny, bo już czteroletni bal z fiołem jest właśnie zabawą-żartem, zabawa-farsą, zabawa-satyra na stygniętym, nudziarstwo oraz mieszczkańskie kamony bontonu opiętego w czarny smoking i włożonego w przyciasne lakieryki na wysoki polysk. Mamy w starym Krakowie Piwnicę pod Baranami tuż koło średniowiecznych zabytków, mamy Teatr 38 w niedalekim sąsiedztwie szacownego gmachu Teatru im. Słowackiego. Możemy więc w naszej nawskroś nowoczesnej dzielnicy pozwolić sobie na o wiele wprawdzie skromniejszą imprezę, lecz przecież równie budzącą dyskusję, liczące argumenty za i przeciw, bez których nie ma uczciwej polemiki ani solidnej kłótni, nie pozwalającej stężyć powierzeni życia, jak wiatr nie daje spokoju tafli jeziora.

Na czym jednak rzecz ma polegać? Na humorze, dowcipie, pomysłowości i jednoczesnej beztrosce. Tak bawić się, to rzeczywiście sztuka nie dla sztuki, lecz

dla ludzi. Ważna to sprawa w okresie, gdy prasa zbyt często donosi o nieumiejętności bawienia się i jej skutkach. Pisze się o tym w licznych sprawozdaniach z rozpraw sądowych, będących smutnym, lecz nieuniknionym następstwem hucznych hulank na Podhalu, w wyniku których ktoś dostał siekierą w głowę, albo nożem pod żebro. W kronikach wypadków, nierzadko można przeczytać: do szpitala w N lub w X przewieziono ofiary nadużycia alkoholu, którym raczono się na zabawie.

Słowem, śle z humorem. Dobrze więc, że gdzieś próbuje się przywrócić mu należne miejsce, choćby na balu z fiołem! Idzie o to, by nie odpaść w konkurencji, nie dać się prześcignąć, zdystansować i wyeliminować. Pomysł musi być świeży, oryginalny i naprawdę dowcipny. Chodzi oczywiście o ewentualne kostiumy i sposób bawienia się. I dlatego zachęcamy — jeśli bal, to ten z fiołem, proponujemy — jeśli z fiołem, to tylko z tym z nowohuckiego balu. Wesołej zabawy! ik

P.S. Bliższe szczegóły wydrukowano pięknie w zaproszeniu. Niewtajemniczoną można jednak szepnąć pocichu, że bal odbędzie się dziś, tj. w sobotę 27 bm. w sali Zespołu Pięśni i Tańca, ul. Majakowskiego 4. Niech spróbują jakos się dostać!

OGŁOSZENIA DROBNE

KIELBIOWSKI MIECZYSLAW — zgubił świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej wydane 1949 roku w Lipsku w/Wisła.

Co Idzie kiedy?

KINA TEATR LUDOWY

SWIT: 27 bm. godz. 20 „Dundo Marole” (przedst. zamkn.), 28 bm. godz. 15 „Ożenek”, godz. 19.15 „Dundo Marole”, 29 bm. nieczynny, 1-4 marca godz. 19.15 „Dundo Marole”.

SWIT — mała sala: godz. 10.30: program dużej sali (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków), godz. 15, 17, 19: do 29 bm. „Prawo morza” dramat prod. bulg., od 1 marca „Wujaszek Jacinto” prod. włosko-hiszp.

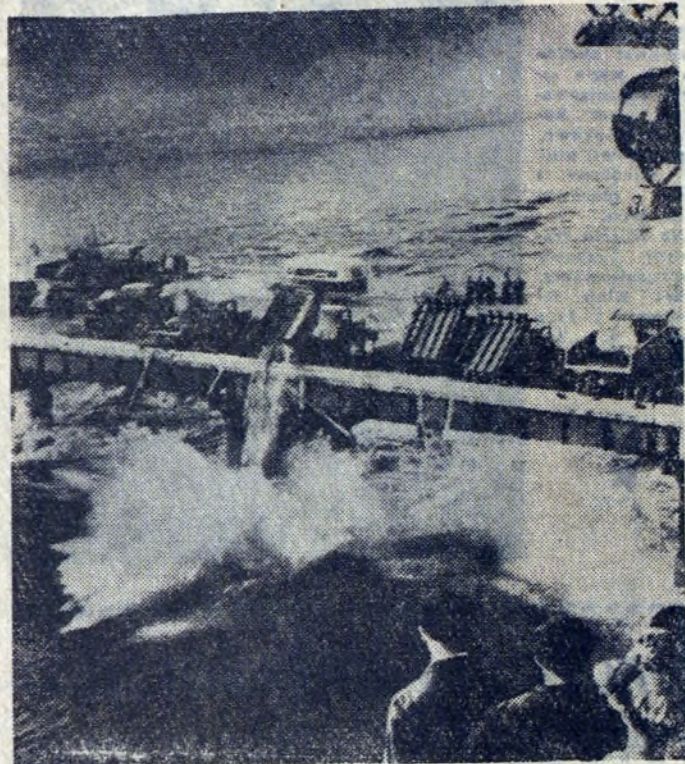
SWIATOWID: 27, 28, 29, 30, 31 marca: 15.45, 18, 20.15: do 2 marca „Jak zabił bogatego wujka” komedia sens. prod. angielskiej, od 3 marca „Czarna Carmen” dramat amer.

SWIATOWID mała sala: godz. 15, 17, 19: do 29 bm. „Szpieg z Taiwanu” dramat chiński, od 1 marca „Amigo” dramat prod. NRD,

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjny „Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne. Budynek „S”, klatka „B” — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-59. Sekretarz odpow. 428-59. Sekreタリア centrali 421-16. Wzrost. 47-69. Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-60.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1. E-18

Świat w foto



Na budowie Bratyskiej elektrowni wodnej w Związku Radzieckim.

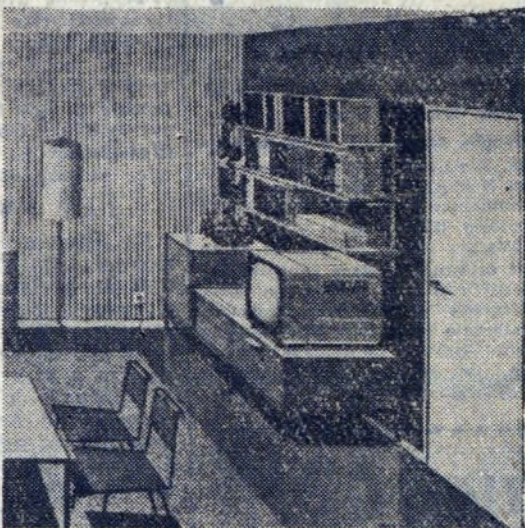


g
r
a
l
e
r
i
i



Mediolan, to nieoficjalna stolica Włoch. W śródmieściu oszalała turystów wspaniałe nowoczesne gmachy, bogate sklepy i sznury aut. Lecz na przedmieściu, w dzielnicy baraków można odnieść całkiem inne wrażenia. Może żyje już w niej nowa Sophia Loren? I jej dzieciństwo nie było lepsze, niż tych dzieci na zdjęciu.

Przemysł NRD projektuje urządzenia mieszkań od razu z telewizorem. To znaczy — obudowa telewizora jest utrzymana w modelu tym samym stylu, co reszta mebli w pokoju.



Nie, to jeszcze nie wiosna. Na zagranicznych szlakach narciarskich w Związku Radzieckim, w Szwajcarii i gdzie indziej lansuje się takie oto praktyczne i ładne ubiory narciarskie.



PRZEKAZYWANIE LISTÓW I RYSUNKÓW NA ODLEGŁOŚĆ

Pewna firma amerykańska opracowała i zorganizowała połączenie „tele-faksymile” pomiędzy miastami Nowy Jork, Waszyngton, Chicago, San Francisco i Los Angeles.

Drógą elektroniczną przesyła się nie tylko faksymile listów, lecz i rysunków, plany, mapy, wzory plakatów. Szczególnie korzystnie ukształtowało się przesyłanie tą drogą listów, które jest znacznie tańsze i odbywa się szybciej i bezbied-

NOWOŚCI TECHNICZNE

nie w porównaniu do stosowanego dotychczas sposobu telegraficznego.

600 słów przesyła się z Waszyngtonu do San Francisco w ciągu 6 minut, kosztem 7,90 dol., podczas gdy przesłanie starą metodą kosztuje 36,95 dol.

SYNTEZYCZNE DIAMENTY

Towarzystwo Kopalni Diamentów de Beers w Johan-

nesburgu opracowało sposób wyrobu diamentów syntetycznych. Proces produkcji polega na zastosowaniu bardzo wysokich ciśnień i temperatur. Otrzymane diamenty nadają się do wyrobu tarcz szlifierskich.

Nad otrzymaniem syntetycznych diamentów pracuje się w wielu krajach. Holenderska firma Ascher's Diamontnijreheld N. V. Broswierk stosuje materiały wybuchowe do otrzymywania potrzebnych wysokich ciśnień i temperatur.

Rzut oka na mapę polityczno-komunikacyjną świata przypomina, że tylko bardzo wąska cieśnina morska — Cieśnina Berynga — dzieli Azję od Ameryki. Odległość między przylądkiem Deżniew na Półwyspie Cz. czów (ZSRR) a Przylądkiem Księcia Wali na Alasce (USA) wynosi zaledwie 85 km. Mimo, że oba te kontynenty,

nie będzie budowany bezpośrednio na dnie morza, lecz ma pływać około 20 m. pod powierzchnią wody. Musi on więc być zakotwiczony. Zakotwiczenie stanowić będą dwa rzędy grubych pretów stalowych, umocowanych po obu stronach tunelu, jednym końcem do ściany tunelu, drugim końcem zaś będą osadzone w masywnych, betono-

lementy rur zostaną ze sobą ściśle połączone w jedną rurę — tunel długości 85 km.

W tunelu, zaopatrzonym w sztuczną klimatyzację i wentylację, przewiduje się dwie kondygnacje: jedna przeznaczona dla ruchu samochodowego, druga — dla ruchu kolejowego. Niezależnie od automatycznie pracującej apar-

Pływający tunel podwodny między Azją i Alaską

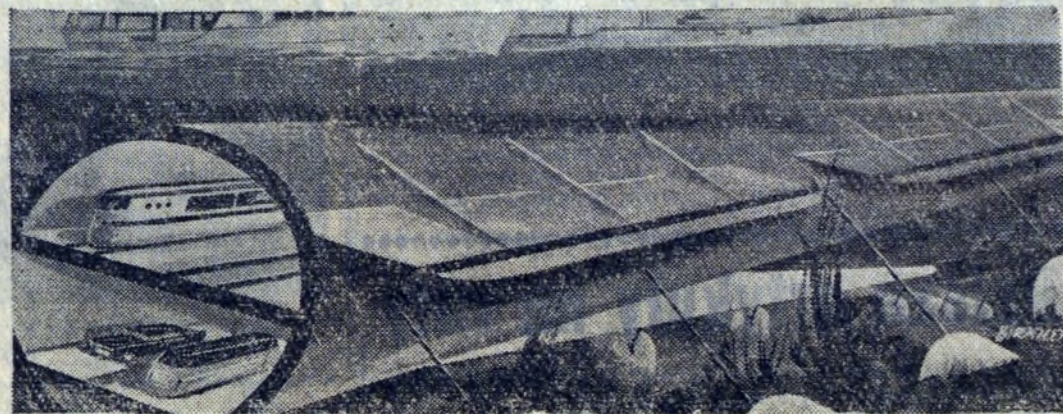
tak blisko ze sobą sąsiadują, nie ma dotychczas między nimi komunikacji lądowej. Inżynierowie radziecy są zdania, że w niedalekiej przyszłości będzie można połączyć oba kontynenty za pomocą podwodnego tunelu. Istnieją także projekty budowy mostu lub zapory wpoprzek Cieśniny Berynga.

Jeżeli projekty budowy mostu lub zapory są projektami bardzo śmiały, to projekt budowy podwodnego tunelu świadczy także o olbrzymim rozmachu radzieckiej myśli technicznej. Przez tunel, ten

wych blokach fundamentowych, zabetonowanych na dnie morza.

Do wyrównywania poprzecznych i podłużnych ruchów i drgań tunelu, które mogą powstać wskutek szybkiej jazdy kursujących przez tunel pociągów i samochodów, lub też fal morskich — służą będą boczne płaszczyzny stabilizacyjne, sterowane automatycznie za pomocą impulsów aparatury kontrolno pomiarowej. Sam tunel składa się z olbrzymich, 60 cm grubych i 80 m długich elementów rur z żelazobetonu wykonanych poprzecznie w zakładach prefabrykatów betonowych i następnie przyholowanych na powierzchni wody do placu budowy, gdzie poszczególne e-

raty kontrolnej, małe łodzie podwodne z obsadą inżynierską regularnie kontrolować będą od zewnątrz stan techniczny tunelu, zapewniając w ten sposób tej gigantycznej transkontynentalnej drodze komunikacyjnej całkowite bezpieczeństwo. Budowa tunelu, to co prawda jeszcze dzieło przyszłości — przyszłości, wspólne dzieło radzieckich i amerykańskich inżynierów i robotników. Projekt tunelu jednak nie jest fantazją. Jest on planem przy dzisiejszym poziomie techniki



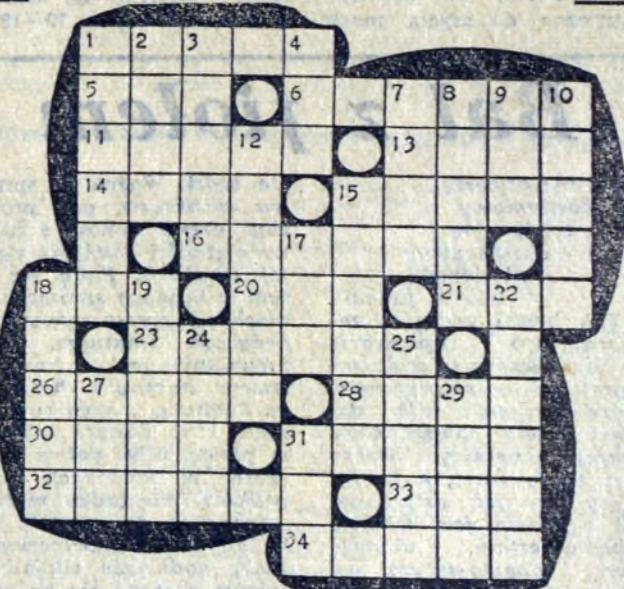
Po lewej stronie na zdjęciu wlot do projektowanego tunelu.

mogła być utrzymana dwukierunkowa komunikacja samochodowa i kolejowa. Projektuje się budowę transkontynentalnej linii kolejowej ZSRR — USA. Nowa linia będzie miała na terenie ZSRR długość około 4000 km i użyska połączenie z transsyberyjską linią kolejową Czeliabinsk — Władywostok. Będzie ona prowadzić od południa na północ przez Jakucką ASRR — bogatą w olbrzymie pokłady węgla i rudy, a po osiągnięciu koła podbiegunowego przebiegać będzie jeszcze 1000 km rejon polarny, zanim osiągnie Cieśninę Berynga.

jak najbardziej realnym, świadczącym o potężnej woli tworzenia, nieustannie torującej nowe drogi przed ludzkością.

JM

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. Przyzwyczajenie, wdrożenie do czegoś, 5. W kalendarzu rzymskim: 13 lub 15 dzień miesiąca, 6. Dziś ostoi żyjący w stepach azjatyckich, 11. Pieszczoła, przymilanie się, 13. Grunt orny, pole uprawne, 14. Przełożony rzeczu u mahometan, 15. Część chwytna kończyn, 16. Zagroda chroniąca obozowisko w Afryce przed dzikimi zwierzętami, 19. Ogród owocowy, 20. Skorupiak morski, 21. Inaczej: powierniczka, popieczniczka, zaufana, 23. Imię męskie, 26. Najwyższy stopień wzniesienia się, 29. Rodzaj prymitywnej sieczkarni, 30. Imię popularnego radzieckiego kompozytora Chaczaturiana, 31. Szeroka grzęda pola ornego, oddzielona od innej bruzdą, 32. Przynębia, apatia, depresja, 33. Spójnik przeciwstawny, 34. To samo co obwódka, lamowanie, deseń obrzeżający.

pierwiastek chemiczny, 18. „Cu-downny” klucz otwierający tajniki, 19. Jednostka monetarna Iraku i Jugosławii, 22. Girlanda z kwiatów, 24. Część „Chłopów” W. St. Reymonta, 25. Rodzaj smacznego pieczywa perskiego, 27. Okres w dziejach, 29. To samo co położenie, stan, 31. Inicjały organizacji młodzieżowej.

Rozwiązania prosimy przesyłać pod adresem redakcji do dnia 7. III br. z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”. Czytelnikom, którzy nadesłały bezbłędne odpowiedzi redakcja przysła drogą losowania NAGRODY KSIĄZKOWE.

Rozwiązanie „Krzyżówki” z nr 7 (166)

POZIOMO: 1. Kapot, 5. owak, 6. Komik, 11. zeta, 12. osada, 13. ano, 14. amator, 15. kakadu, 17. Ala, 19. arena, 21. amo, 24. słalom, 27. Dymsha, 29. era, 30. etaty, 31. agar, 32. kanon, 33. Rawa, 34. batat. PIONOWO: 1. kozak, 2. awena, 3. patoka, 4. oka, 6. Komuna, 7. osa, 8. mata, 9. idol, 10. karat, 14. Adela, 16. arszyn, 18. Tadek, 20. alegat, 22. myta, 23. Oman, 25. Orawa, 26. Marat, 28. sto, 31. ara.

Humor Dyskutant (rys. B. Dziekań)



Proszę o głos...

— Ja tylko w kwestii formalnej. Czy można otworzyć okno?